TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C · 8 stron · Cena 5 zł.

Nr. 155 — (826) · Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, niedziela 8 czerwca 1947 r. · Rok V.

Dziś w numerze:

Konferencja partii socjal-demokratycznych w Zurychu

Spisek antyrepublikański w Bułgarii

Przywódca partii agrariuszy stał na czele spiskowców

SOFIA, sobota

Prezydent KOLAROW zakomunikował na posiedzeniu zgromadzenia konstytucyjnego, że prokuratura przy sofijskim sądzie okręgowym wystosowała do zgromadzenia list, żądający upoważnienia do aresztowania i przekazania sądom deputowanego MIKOŁAJA PETKOWA, PRZYWÓDCY OPOZYCYJNEJ GRUPY AGRARIUSZY W PARLAMENCIE.

List prokuratury wymienia fakty dowodzące, że PETKOW WRAZ Z OSOBAMI ZE SWEGO OTOCZENIA WYSZUKAŁ SOBIE WŚRÓD REAKCYJNYCH OFICERÓW ELEMENTY, Z POMOCĄ KTÓRYCH ZAMIERZAŁ DOKONAĆ ZAMACHU STANU PRZECIWKO WŁADZY LUDOWEJ, UCIEKAJĄC SIĘ DO PRZEMOCY.

Dalej prokuratura oświadcza, że **przestępcza działalność Petkowa rozpoczęła się od czasu wojny Bułgarii przeciwko Niemcom.** Petkow korzystał przy tym ze swego autorytetu b. ministra i szefa opozycji.

Badanie zgromadzonego materiału śledczego pozwoliło na niezbitą konkluzję, że **aktywność wojskowych organizacji faszystowskich, zmierzająca do zorganizowania zamachu stanu, wynika z działalności Petkowa i niektórych innych członków opozycyjnej partii agrarnej przeciwko państwu.**

W myśl regulaminu, kwestia wydania deputowanego Petkowa została przedłożona odpowiedniej komisji parlamentarnej, która ze względu na doniosłość wypadku zebrała się niezwłocznie.

Po posiedzeniu komisji jej sprawozdawca poinformował zgromadzenie konstytucyjne, że komisja postanawia POZBAWIĆ PETKOWA MANDATU I UPOWAŻNIĆ WŁADZE DO ARESZTOWANIA GO I PRZEKAZANIA SĄDOM.

Również w myśl regulaminu, udzielono następnie głosu przedstawicielom różnych frakcji parlamentarnych włącznie z opozycją.

Zabrał też głos sam. Petkow, który usiłował odeprzeć oskarżenie. Po tych przemówieniach większość izby uchwaliła wniosek komisji.

Wobec tego Petkow został aresztowany.

* * *

SOFIA, sobota

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii podało do wiadomości, że w dniu wczorajszym radzieckie wojska **rozpoczęły ewakuację Bułgarii.**

Czy Ramadier ustąpi wobec żądań kolejarzy?

PARYŻ, sobota

W przemówieniu radiowym wygłoszonym wczoraj wieczorem, prem. RAMADIER zaapelował do strajkujących kolejarzy aby powrócili do pracy. Rząd uczyni wszystko — powiedział — aby polepszyć warunki kolejarzom o tyle, o ile pozwala na to obecna sytuacja gospodarcza Francji.

Poprzednio w ciągu dnia następnego prem. Ramadier oświadczył, że nie będzie dyskutował z delegacją strajkujących kolejarzy, dopóki nie odwołają oni strajku na kolei.

PARYŻ, sobota

W piątek po południu zakończył się trwający od 6 dni, strajk pracowników stacji benzynowych.

Stosunki amerykańsko-węgierskie

WASZYNGTON, sobota

Rzecznik departamentu stanu oświadczył przedstawicielom prasy, że nota rządu USA w sprawie sytuacji na Węgrzech, nie zostanie doręczona przed nadejściem raportu generała **Weemsa**, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w alianckiej komisji kontrolnej. Koła poinformowane sądzą, że kwestia uznania nowego rządu węgierskiego prawdopodobnie nie będzie poruszona przez rząd Stanów Zjednoczonych. Nowy poseł amerykański w Budapeszcie **Sendon Chapin** uda się niezwłocznie na swoją placówkę.

ABD EL KRIM — „Wilk Rifenów"



Abd el Krim opuszcza statek francuski w Port Said i udaje się do czekającego na niego w pobliżu powozu króla Faruka. Otaczają go przedstawiciele nacjonalistycznych kół arabskich w Egipcie.

Nazwisko Abd El Krima „wilka Rifenów" było na ustach wszystkich w latach dwudziestych.

Walczył z Hiszpanią i Francją

W roku 1921 ABD EL KRIM walczył przeciwko Hiszpanom w Maroko, mając nadzieję stworzenia republiki marokańskiej, na czele której chciał stanąć. Z armią 200 tysięcy Rifenów i Kabylów prowadził walkę podjazdową przeciwko armii hiszpańskiej, dowodzonej przez GEN. SYLVESTRA. **W toku walk Hiszpanie stracili 30 tysięcy ludzi, drugie tyle dostało się do niewoli.** Pod koniec wojny gen. Sylvester popełnił samobójstwo.

Klęska armii hiszpańskiej w Maroko odsłoniła słabość skorumpowanego reżimu i stała się powodem zmiany rządu. Hiszpanie także musieli wykupić swoich więźniów i tym samym dali **w ręce Abd el Krima to, czego mu brakowało: pieniędzy.** Za pieniądze otrzymane w ten sposób Abd el Krim **zakupił broń i posłał swoich oficerów do szkół wojskowych we Francji i Hiszpanii.**

Okres pokoju jednak nie trwał długo. JUŻ W ROKU 1925, doprowadziwszy do zawarcia przymierza między szczepami arabskimi — Rifenami i Kabyli, ABD EL KRIM ROZPOCZYNA AKCJĘ PRZECIWKO FRANCJI. Stał on już wówczas na czele milionowej armii i jego pierwsze ataki rozbiły zupełnie oddziały GEN. NAULINA oraz zagroziły miastom Fez i Raba. Ostatecznie klęska połączonych oddziałów hiszpańskich i francuskich pod Melilą doprowadziła do wzmocnienia wojsk francuskich na terenie Maroko i rozpoczęcia generalnej ofensywy, która **w kwietniu 1926 roku zmusza Abd el Krima do kapitulacji. Sam Abd el Krim dostaje się do niewoli i spędza na wyspie Reunion okrągło lat 20.**

W czasie niewoli Abd el Krim próbował kilkakrotnie ucieczki, jednakże mu się to nie udawało. Obecnie skorzystał on z postoju w porcie egipskim, by uciec pod opiekuńcze skrzydła króla Egiptu, FARUKA, którego ambicje objęcia przywództwa ruchu panarabskiego są dobrze znane.

Z noty rządu francuskiego, jak i z artykułów w prasie arabskiej i amerykańskiej wynika, że ucieczka Abd el Krima była starannie przygotowana przez władze egipskie w porozumieniu z pewnymi kołami amerykańskimi, a być może, że nawet inspirowana, przez nie.

Dalszy ciąg na str. 2

Bevin woli nie wyjaśniać...

Już w 1944 roku Anglia uznała za słuszne granice Polski na Odrze i Nysie



LONDYN, sobota

Na posiedzeniu Izby Gmin poseł DRIBERG zażądał, aby minister spraw zagranicznych BEVIN podał do wiadomości treść listu, napisanego swego czasu przez b. zastępcę ministra spraw zagranicznych CADOGANA, odnośnie polskich granic zachodnich.

W ODPOWIEDZI NA TO ZAPYTANIE, MIN. BEVIN WYJAŚNIA, ŻE W LISTOPADZIE 1944 ROKU MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH WYSTOSOWAŁO LIST, W KTÓRYM ZAZNACZA, ŻE POLSKA POWINNA MIEĆ PRAWO DO ROZSZERZENIA SWYCH GRANIC DO LINII ODRY I NYSY ORAZ DO SZCZECINA WŁĄCZNIE.

LIST TEN BYŁ CZĘŚCIĄ DYPLOMATYCZNYCH ROKOWAŃ, PROWADZONYCH MIĘDZY RZĄDEM RADZIECKIM, AMERYKAŃSKIM I BRYTYJSKIM, KTÓRE ZOSTAŁY ZAKOŃCZONE NA KONFERENCJI POCZDAMSKIEJ.

NA ZAKOŃCZENIE BEVIN DODAŁ, ŻE NIE CHCE ON TEJ SPRAWY SZERZEJ PORUSZAĆ. PRASA ANGIELSKA NIE PODAŁA TREŚCI ZAPYTAŃ I ODPOWIEDZI BEVINA, JAK RÓWNIEŻ NIE ZAMIEŚCIŁA SPRAWOZDANIA O POWYŻSZYM W IZBIE GMIN.

TYLKO PLEBISCYT zadecydować może o ustroju Niemiec

MONACHIUM, sobota

Przed rozpoczęciem obrad premierów niemieckich w Monachium, premierzy krajów niemieckich radzieckiej strefy okupacyjnej opuścili konferencję, odmawiając udziału w dyskusjach.

Premierzy ze strefy radzieckiej złożyli deklarację, w której wyjaśniają przyczyny wycofania się z konferencji.

Deklaracja stwierdza, że **TYLKO PLEBISCYT, W KTÓRYM WEŹMIE UDZIAŁ CAŁY NARÓD NIEMIECKI, MOŻE ZADECYDOWAĆ O USTROJU NIEMIEC I PODZIALE WŁADZY POMIĘDZY RZĄDEM CENTRALNYM A RZĄDAMI POSZCZEGÓLNYCH KRAJÓW.**

Główne przyczyny wzrastającej nędzy są: **daleko idąca tolerancja wobec czynników narodowo - socjalistycznych w dziedzinie gospodarczej oraz istnienie wielkich koncernów i wielkiej własności ziemskiej.**

Deklaracja wzywa do zawarcia porozumienia pomiędzy władzami gospodarczymi w 4 strefach dla zwiększenia wymiany handlowej oraz żąda zwiększenia produkcji węgla, upaństwowienia kopalń, wydostania zboża od rolników, szerokiego programu budownictwa mieszkaniowego i upaństwowienia wszystkich koncernów, które należały do narodowych socjalistów.

Z międzynarodowego zjazdu dziennikarzy

Wniosek delegacji polskiej

PRAGA, sobota

Delegacja Związku Dziennikarzy R. P. przedłożyła Radzie Wykonawczej Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy wniosek następującej treści:

Związek Dziennikarzy R. P., jako członek Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, wyraża życzenie, aby organizacja ta:

1 Przyczyniła się do ugruntowania pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych.

2 Dążyła do wytworzenia zadawalających stosunków między prasą poszczególnych państw.

Związek Dziennikarzy R. P. stwierdza, że organizacja może osiągnąć te cele przez:

a) Zorganizowanie wymiany dziennikarzy między poszczególnymi państwami.

b) Ustalenie zasad, które by obowiązywały wszystkich dziennikarzy zawodowo zorganizowanych oraz organizacje dziennikarskie, będące członkami Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

W toku dalszych obrad międzynarodowej organizacji w Pradze zabrał głos delegat radziecki dr. **JUDIN**, stwierdzając, że **nie tylko bronią, ale i piórem należy walczyć z faszyzmem i hitleryzmem.** Prasa zająć musi miejsce po stronie tych narodów, które nie pragną wojny, ale dążą do **pokoju, wolności i demokracji.** Należy potępić jak najostrzej fakt, że **niektóre agencje prasowe i dzienniki szerzą nieufność i podburzają narody przeciwko sobie. Honor dziennikarza wymaga, by pisać obiektywnie, to znaczy tylko prawdę i w duchu zasad demokratycznych.**

Oświadczenie GROMYKI

NOWY JORK, sobota

Stały delegat ZSRR przy ONZ w Nowym Jorku wiceminister GROMYKO sprecyzował dzisiaj stanowisko swego rządu wobec zagadnienia międzynarodowych sił zbrojnych ONZ. Wiceminister Gromyko oświadczył, **że rząd radziecki będzie nalegał na zachowanie następujących punktów przy organizacji międzynarodowych sił zbrojnych:**

KONTYNGENTY WOJSKOWE POSZCZEGÓLNYCH MOCARSTW I WCHODZĄCE W SKŁAD MIĘDZYNARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH, WINNY BYĆ JEDNAKOWE ZARÓWNO POD WZGLĘDEM ILOŚCI JAK I UZBROJENIA,

MIĘDZYNARODOWE SIŁY ZBROJNE POWINNY BYĆ LICZEBNIE MAŁE,

CZŁONKOWIE MIĘDZYNARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH NIE MOGĄ BYĆ POWOŁANI NA STAŁE,

ODDZIAŁY MIĘDZYNARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH WINNY BYĆ WYCOFANE Z MIEJSCA OPERACJI PO 90 DNIACH OD CHWILI WYKONANIA POWIERZONEGO IM ZADANIA.

Proces szpiegowski w Jugosławii

BELGRAD, sobota

Przed sądem wojennym stanęło 5 mężczyzn oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Grecji. 4 spośród nich jest pochodzenia greckiego.

W trzecią rocznicę inwazji

Sprawa pokoju wymaga równych wysiłków jak i sprawa wojny

PARYŻ, sobota

Z okazji trzeciej rocznicy inwazji wojsk sojuszniczych do Francji, minister spraw zagranicznych BIDAULT wygłosił przemówienie, w którym **złożył hołd uczestnikom Ruchu Oporu** oraz podkreślił wielkie zasługi armii (amerykańsko - brytyjskiej dla sprawy wyzwolenia Francji spod jarzma hitlerowskiego, wysiłek **narodu amerykańskiego,** kierowany energią i duchem zmarłego prezydenta **ROOSEVELTA** oraz bezgraniczna ofiarność **narodu radzieckiego** pod przewodnictwem **STALINA.** Min. Bidault zaznaczył, że **sprawa pokoju wymaga równych wysiłków, jak i sprawa wojny.** W historii — powiedział Bidault — powtarzają się niekiedy pewne problemy, lecz **mądrość narodów polega na tym, ażeby katastrofy w historii nigdy się nie powtarzały.** Na zakończenie min. Bidault wezwał wszystkie miłujące wolność narody do walki o sprawiedliwy i długotrwały pokój.

Hitlerowcy są członkami Rady Gospodarczej Niemiec

BERLIN, sobota

Z Duesseldorfu donoszą, że niemiecki przywódca komunistyczny **MAX REIMANN** oświadczył na konferencji prasowej, iż niemieckie urzędy 2-strefowe, zwłaszcza zaś Rada Gospodarcza, są przepełnione b. hitlerowcami i militarystami, którzy sabotują produkcję. Reimann domagał się gruntownej czystki w tych urzędach.



Otwórz oczy, zrobiłem ci niespodziankę

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Zgon Wł. Raczkiewicza

LONDYN, sobota

Agencja Reutera donosi, że b. prezydent Władysław Raczkiewicz zmarł dnia 6 czerwca w Ruthincastle (Benbighshire).

Czy Truman uwzględni protesty robotników?

NOWY JORK, sobota

50 tysięcy członków związków zawodowych oraz członków organizacji postępowych wzięło udział w wielkim wiecu protestacyjnym przeciwko ustawodawstwu antyrobotniczemu, ograniczającemu prawa związków zawodowych oraz prawa amerykańskiej klasy robotniczej. Na wiecu wystąpili wybitni przywódcy ruchu robotniczego, wysuwając żądania, by prez. Truman skorzystał z przysługującego mu prawa veta w sprawie wprowadzenia ustawodawstwa antyrobotniczego.

Japoński zbrodniarz wojenny skazany

LONDYN, sobota

Agencja Reutera donosi z Nowej Gwinei, że b. komendant 35 dywizji armii japońskiej generał **Masao Baba** skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Generał Baba wydał w swoim czasie rozkaz tzw. **„marszu śmierci", w czasie którego 540 jeńców australijskich i brytyjskich musiało pieszo przejść 165 mil. 183 ludzi tylko wytrzymało ten marsz i przybyło do celu w maju 1945 r.** 33 spośród nich zostało potem rozstrzelanych.

Chińska Rada Stanu nie będzie rokowała w sprawie pokoju

NANKIN, sobota

Chińska Rada Stanu odrzuciła wczoraj wniosek podjęcia negocjacji pokojowych z chińskimi komunistami.

MARSZ wydarzeń

Amerykańska pomysłowość stwarza zupełnie nową interpretację takich od dawna znanych ludzkości pojęć, jak „pożyczka" lub „pomoc". Okazuje się, że można proponować i nawet narzucać pożyczkę, podczas gdy ten, kto powinien ją otrzymać, nie tylko nie prosił o nią, ale i zupełnie nie życzy jej sobie. Taka właśnie paradoksalna sytuacja powstała ostatnio w Norwegii.

Komisja skarbowa Stortingu debatowała wprawdzie nad sprawą ewentualnej pożyczki amerykańskiej, lecz żadnej decyzji nie powzięła, gdyż Amerykanie postawili warunki nie do przyjęcia. Wśród tych warunków znajdowało się m. in. żądanie „by Norwegia nie rozwijała swych stosunków handlowych z krajami Europy wschodniej. Nic dziwnego, że Norwegom nie uśmiecha się perspektywa podobnej pożyczki, żywo przypominającej tę w Grecji.

Jednak, jak się okazuje, czasem łatwiej jest DOSTAĆ pożyczkę amerykańską, niż NIE DOSTAĆ jej. Ambasador USA w Norwegii, Bay, oświadczył 2 miesiące temu, udając się do Ameryki, że poprze prośbę Norwegii o 100 milionową pożyczkę. Wiadomość o podobnej prośbie zdementował jednak natychmiast dyrektor Banku Norweskiego, Jan.

Niedawno, wyjeżdżając z USA z powrotem do Norwegii, p. Bay oświadczył, że omawiał z przemysłowcami amerykańskimi problemy odbudowy gospodarczej Norwegii oraz plany zbliżenia Norwegii z Danią i Szwecją dla stworzenia „jedności ekonomicznej" Skandynawii. Plan ten dziwnie energicznie poparli kapitaliści amerykańscy, w szczególności kompania Forda.

Ostatnio prasa norweska jest zaniepokojona wiadomościami o planach Trumana rozszerzenia anglo-amerykańskiej umowy o standaryzacji broni i przeszkolenia wojskowym na szereg państw, w tej liczbie i na Norwegię. Czy Norwegia życzy sobie podobnej standaryzacji, czy chce koniecznie przeszkolić swe wojsko na wzór amerykański — o to p. Truman zapomniał zapytać.

Jeśli tak dalej pójdzie, Norwegowie zaczną wołać w swych modlitwach: „Od pożyczek i pomocy amerykańskiej uchowaj nas, Panie"!

W. K.

NOWA BUŁGARIA jest krajem pokoju

Wywiad z premierem G. Dymitrowem

SOFIA, sobota

Prasa bułgarska zamieszcza wywiad korespondenta „DAILY MAIL" Johna Fishera, z premierem Dymitrowem.

Komentując niedawne przemówienia prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana o sytuacji na Bałkanach, premier bułgarski zaznaczył, że jego zdaniem PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA AMERYKAŃSKIEGO dodają otuchy kołom antydemokratycznym i niedobitkom reżimu faszystowskiego i z tego powodu NIE MOGĄ SŁUŻYĆ POKOJOWI I DEMOKRACJI.

„Nie uważam — powiedział Dymitrow, że tego rodzaju przemówienia mogą przyczynić się do rozproszenia atmosfery nieufności, która istnieje między pewnymi państwami bałkańskimi oraz do jak najszybszego zapewnienia niezbędnego spokoju, pokojowego rozwoju i bezpieczeństwa na Bałkanach".

Odpowiadając na dalsze pytanie Dymitrow stwierdził, że poprawa stosunków brytyjsko-bułgarskich zależy przede wszystkim od Wielkiej Brytanii. „Jeśli Wielka Brytania obdarzy zaufaniem nową demokratyczną Bułgarię i naród bułgarski, w ogromnej swej większości popierający rząd „Frontu Patriotycznego" i jeśli będzie się liczyć z naszą suwerennością państwową i pozwoli naszemu narodowi swobodnie i samodzielnie budować swój dom — zgodnie z jego zrozumieniem i jego interesami oraz w duchu współpracy międzynarodowej, jak głosi znana deklaracja jałtańska, to między Bułgarią i Wielką Brytanią nie będzie żadnych poważnych, niemożliwych do przezwyciężenia przeszkód.



G. Dymitrow

W sprawie przyznania Bułgarii dostępu do morza Egejskiego, Dymitrow oświadczył, że Bułgaria nie zrezygnuje ze swego słusznego prawa przyznanego jej przez szereg umów międzynarodowych. Realizacji jego dochodzić jednak będzie na forum międzynarodowym w ramach ONZ. Na pytanie korespondenta czy Bułgaria zadowoliłaby się wolnym portem w Salonikach, Dymitrow odpowiedział, że wszelkie rozmowy o takim porcie jego zdaniem są bezprzedmiotowe, dopóki w Grecji istnieje obecny monarchistyczny reżim wrogi Bułgarii i dążący do oderwania części jej terytorium.

Na pytanie korespondenta czy w interesach narodowych konieczna jest dalsza akcja przeciwko opozycji wewnętrznej — Dymitrow odpowiedział, że dotychczasowe kroki podjęte zgodnie z ustawami przeciwko organom prasowym opozycji lub przeciwko poszczególnym jej działaczom, wywołane zostały wyłącznie antypaństwową i antyludową działalnością opozycji.

ŻADEN RZĄD, ŚWIADOMY SWEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI — PODKREŚLIŁ DYMITROW — NIE MOŻE TOLEROWAĆ PODBURZANIA DO NIEPOSŁUSZEŃSTWA USTAW I SABOTOWANIA POCZYNAŃ PAŃSTWA W ZAKRESIE ZAPEWNIENIA LUDNOŚCI ŻYWNOŚCI I ODBUDOWY ZRUJNOWANEJ GOSPODARKI NARODOWEJ.

Chciałbym jednak kategorycznie podkreślić — zaznaczył Dymitrow — że nie jesteśmy przeciwko istnieniu opozycji.

Otwarcie obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych

PRAGA, sobota

Otwierając posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, przewodniczący Arthur Deakin, sekretarz brytyjskiego związku transportowców, nakreślił 3 zasadnicze cele Federacji:

1 Wzmocnienie działalności wewnątrz nowego ruchu związkowego w tych krajach, gdzie ruch ten był prześladowany i pomoc w rozbudowie ruchu w krajach zacofanych.

2 konieczność połączenia organizacyjnego wszystkich związków w Federacji,

3 pełny udział Federacji w ugruntowaniu światowego pokoju w ramach ONZ.

Proces w Belgradzie

BELGRAD, sobota

Przed trybunałem wojskowym rozpoczął się wczoraj proces osób oskarżonych o działalność szpiegowską i pozostawanie w kontakcie z Diamantopoulosem b. attache wojskowym Grecji w Belgradzie. Jak wiadomo, Diamantopoulos został odwołany na żądanie rządu jugosłowiańskiego.

WALLACE i ICKES PRZECIW TRUMANOWI

NOWY JORK, sobota



Były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych HENRY WALLACE oświadczył na konferencji prasowej, że będzie się sprzeciwiał wysunięciu kandydatury Trumana na prezydenta Stanów Zjednoczonych na przyszłych wyborach.

WALLACE OŚWIADCZYŁ ŻE DOŁOŻY WSZELKICH WYSIŁKÓW W CELU UTWORZENIA NOWEJ PARTII DEMOKRATYCZNO-LIBERALNEJ. „Jeśli partia demokratyczna będzie nadal szła w wybranym przez siebie kierunku, nie będę jej członkiem"—powiedział Wallace na zakończenie.

Reakcyjni dyplomaci węgierscy idą śladami b. premiera Nagy

GENEWA, sobota

Istvan Porges, delegat Węgier do komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, zrezygnował ze swego stanowiska, oświadczając, że nie chce współpracować z obecnym rządem węgierskim.

PARYŻ, sobota

Poseł węgierski w Paryżu Paul Auer wysłał pismo do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zawiadamiając o swej rezygnacji ze stanowiska przedstawicielstwa węgierskiego.

CZY NAGY POJEDZIE DO USA?

WASZYNGTON, sobota

Radca poselstwa węgierskiego w Waszyngtonie PAWEŁ MARIK, mianowany został charge d'affaires ad interim Węgier w Stanach Zjednoczonych. Były poseł Węgier w Waszyngtonie SZEGEDY MASZAK przeniósł się z gmachu poselstwa do swej prywatnej rezydencji.

Maszak odbył konferencję z dyrektorem departamentu spraw europejskich w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie wizy wjazdowej dla b. premiera Nagy.

Odnaleziono nowe dokumenty kompromitujące reakcyjnych dyplomatów

BUDAPESZT, sobota

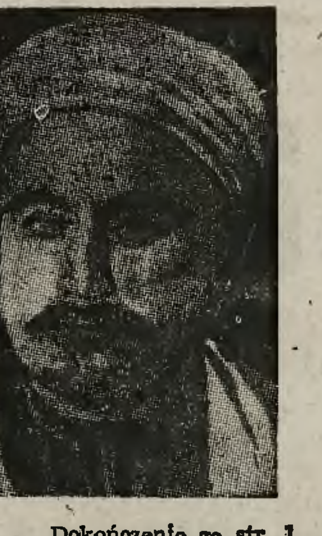
Węgierska komisja parlamentarna opublikowała komunikat o odnalezieniu przez nią szeregu tajnych dokumentów w kancelarii b. przewodniczącego węgierskiego Zgromadzenia Narodowego Warga. Komunikat wyjaśnia, że dokumenty te kompromitują niektórych węgierskich polityków i dyplomatów.

BUDAPESZT, sobota

W Budapeszcie odbyły się masowe wspólne wiece dwóch partii robotniczych, poświęcone sytuacji politycznej w kraju. Na wszystkich wiecach powzięto rezolucje, witające nowy rząd węgierski i domagające się nacjonalizacji banków, likwidacji drożyzny i innych reform.

BURMISTRZ BUDAPESZTU JÓZEF KOVAGO PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. WEDŁUG DALSZYCH DONIESIEŃ WĘGIERSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ, W SPISKU ANTYREPUBLIKAŃSKIM ZAANGAŻOWANY JEST POWAŻNIE PEWIEN POSEŁ WĘGIERSKI NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

Wilk Rifenów



Dokończenie ze str. 1

Imperialistyczne apetyty USA w stosunku do krajów arabskich są powszechnie wiadome. Niewątpliwie nazwisko Abd el Krima jest jeszcze dostatecznie atrakcyjne, aby wzmocnić, chylący się ku upadkowi autorytet przywódców panarabizmu ulegających wpływom USA. Nie bez znaczenia jest fakt, że Abd el Krim otrzymał już zaproszenie ze strony kilku organizacji arabskich w Libanie, aby tam przybył. Wiadomość ta nabiera sensacyjnego posmaku, gdyż wiadomo jest, że spodziewany jest tam przyjazd byłego wielkiego mufti Jerozolimy, rzecznika kół skrajnie nacjonalistycznych.

Najprawdopodobniej jednak, plany, jakie wokół osoby Abd el Krima roją jego arabscy i amerykańscy protektorzy, skończą się jedynie na chwilowej atrakcyjności, gdyż ruch wolnościowy w krajach arabskich ma dzisiaj inne tendencje i kierunek, niż te, jakie reprezentował „wilk Rifenów". Arabski ruch wyzwoleńczy walczy dzisiaj o prawa i wolność dla szerokich mas ludowych. Nie da się on sprowadzić na manowce wojen, prowadzonych w imię interesów feudalnych obszarników i żądnych władzy przywódców nacjonalistycznych.

W. PODGÓRSKI

Ludność miasta Pola za przyłączeniem do Jugosławii

BELGRAD, sobota

Organizacje robotnicze oraz stowarzyszenia postępowe miasta Pola ogłosiły strajk powszechny, wysyłając pismo do marsz. Tito, zawierające prośbę o wszczęcie energicznej akcji na forum międzynarodowym w sprawie natychmiastowego przyłączenia miasta Poli do Jugosławii.

Przegląd prasy zagranicznej

Węgry płacą za wolność

W artykule pod tym tytułem wybitny publicysta komunistyczny PIERRE COURTADE pisze na łamach „HUMANITE":

Prasa amerykańska, pisząc o wydarzeniach, które doprowadziły do zmiany rządu na Węgrzech i dymisji Ferenza Nagy używa wyrażenia „komunistyczny coup d'Etat. Prasa przedstawia nowy rząd włoski złożony wyłącznie z przedstawicieli partii chrześc.-demokratycznej i „bezpartyjnych" prawicowych „specjalistów", skierowany przeciwko partiom lewicowym, reprezentującym szerokie masy ludowe we Włoszech, jako wielkie zwycięstwo demokracji.

Inaczej mówiąc „rząd zjednoczenia prawicowego", który został utworzony we Włoszech, na skutek politycznego i gospodarczego nacisku Ameryki, jest uważany za wyraz niepodległości podczas gdy środki bezpieczeństwa przedsięwzięte przez demokratów węgierskich w kraju, który ciągle jeszcze zagrożony jest przez elementy faszystowskie, określane są jako „imperializm radziecki".

Co więcej, te dość umiarkowane środki mające na celu zabezpieczenie demokracji węgierskiej, stały się natychmiast powodem zawieszenia przez rząd amerykański pożyczki dla Węgier. Jest to pierwsze w praktyce zastosowanie „teorii" Dean Achesona o „pożyczkach politycznych", mających umożliwić Departamentowi Stanu USA osiągnięcie swoich „celów".

Tak więc de Gasperi otrzyma kredyty, które były przeznaczone dla Dinnyesa, nowego premiera rządu węgierskiego, będącego tak jak jego poprzednik Nagy, członkiem partii drobnych posiadaczy.

Skutki zastosowania „doktryny Trumana" są oczywiste. Pieniądze amerykańskie używane są, by cofnąć wstecz demokrację i wzmocnić siły faszyzmu.

Ale polityka taka jest łatwa tylko na krótką metę. Im bardziej jasne stają się rezultaty pożyczki amerykańskiej, służącej do podporządkowania się Stanom Zjednoczonym krajów europejskich, tym większa jest nadzieja, że Europa odzyska swoją jedność we wspólnym i zjednoczonym oporze przeciw imperializmowi dolarowemu.

CRIPPS i DALTON o współpracy handlowej między POLSKĄ i ANGLIĄ

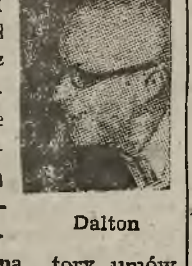
LONDYN, sobota



Cripps

W związku z pertraktacjami handlowymi polsko-brytyjskimi, ambasador R. P. w Londynie JERZY MICHAŁOWSKI, podejmował w dniu 5 czerwca obiadem w salonach ambasady wybitnych przedstawicieli rządu brytyjskiego z ministrem skarbu DALTONEM, ministrem handlu sir STAFFORDEM CRIPPSEM wiceministrem spraw zagranicznych MEYHEW i wiceministrem skarbu DUTTONEM, na czele.

Ambasador Michałowski wygłosił w czasie obiadu przemówienie w którym podkreślił zmianę ogólnej atmosfery w stosunkach polsko-brytyjskich, jaka nastąpiła w okresie trwającym od zacieśnienia więzów gospodarczych między Polską a Wielką Brytanią, co niewątpliwie korzystne będzie dla gospodarki obu krajów.



Dalton

W odpowiedzi sir Stafford Cripps wyraził zadowolenie z faktu, że stosunki gospodarcze między obu krajami przechodzą w chwili obecnej ze stanu nieuregulowanego na tory umów konkretnych i podkreślił, że UWAŻA ZAWARCIE UMOWY ZA NIEZMIERNIE WAŻNY PRZYCZYNEK DO OGÓLNEGO POLEPSZENIA STOSUNKÓW MIĘDZY OBU KRAJAMI.

Minister skarbu Dalton zaznaczył że równocześnie z zawarciem umowy handlowej, wejdzie w życie układ finansowy, zawarty w roku ubiegłym. Dalton zakończył swe przemówienie okrzykiem w języku polskim: „NIECH ŻYJE NOWA, NIEŚMIERTELNA POLSKA".

Umowa handlowa między Polską i Anglią zostanie podpisana 9 b. m.

Układ handlowy między Polską a W. Brytanią zostanie podpisany w najbliższy poniedziałek w Londynie. Układ ten dotyczy obrotów handlowych polsko-brytyjskich na przeciąg 3 lat. Polska ma importować z W. Brytanii wyroby przemysłowe i surowce jak jutę, bawełnę, chemikalia, barwniki, obrabiarki itd. eksport Polski do Wielkiej Brytanii obejmie głównie pewne produkty rolne i węgiel.

Odkrycie drugiego bieguna magnetycznego

MOSKWA, sobota

Został odkryty drugi biegun magnetyczny pomiędzy Ziemią Wrangla a Ziemią Franciszka Józefa. Radziecki badacz arktyczny prof. Weinberg pierwszy wysunął przypuszczenie o istnieniu drugiego bieguna magnetycznego. Samoloty brytyjskie doniosły w r. 1947, przelatując nad Sverdrup, że biegun magnetyczny znajduje się około 300 mil na północny zachód od dotychczas oznaczonego położenia. Radzieccy uczeni stwierdzają, że odchylenie igły magnesowej, o którym doniosła załoga samolotu brytyjskiego, potwierdziło teorię radziecką, że istnieją dwa bieguny magnetyczne, a nie jeden, jak przypuszczano dotychczas.

Z naszego punktu widzenia

Konferencja partii socjal-demokratycznych w Zurychu

W Zurychu rozpoczęła się międzynarodowa konferencja partii socjal-demokratycznych. Nie jest to pierwsza konfer. tego rodzaju. Od chwili zakończenia wojny odbyło się już kilka takich konferencji (w Blackpool, Bornemouth, w Budapeszcie i in.). Jakkolwiek niektóre z nich, jak np. konferencja w Bornemouth, odbywały się pod hasłem rozwiązania II Międzynarodówki, nie trudno zorientować się, że cel ich jest wręcz przeciwny. Czyż można bowiem „rozwiązywać' to, co dawno już przestało istnieć? Zadaniem wszystkich tych konferencji było i jest wskrzeszenie II Międzynarodówki.

Jak oceniać te dążenia? Czy słuszne jest z punktu widzenia interesów międzynarodowej demokracji, z punktu widzenia walki o pokój i współpracę międzynarodową, z punktu widzenia doraźnych i historycznych celów klasy robotniczej — wskrzeszanie II Międzynarodówki?

Odpowiedź na te pytania wymaga uprzedniego przypomnienia czym była II Międzynarodówka. Wiemy o tym, że organizacja ta która w końcu XIX wieku odegrała niemałą rolę w umasowieniu ruchu robotniczego, w rozbudowaniu marksistowskich partii robotniczych, okazała się niezdolna do wypełnienia swych zadań z chwilą, kiedy skończył się okres pokojowego rozwoju kapitalizmu a zaczął się okres imperialistycznych starć i kryzysów, który doprowadził do pierwszej i drugiej wojny światowej. Poszczególne partie socjal-demokratyczne zatraciły w tym okresie swój klasowo-proletariacki charakter, swą historyczną perspektywę walki o socjalizm, przestały być partiami walki klasowej z burżuazją, a stały się partiami współpracy z burżuazją i politycznego oportunizmu. Bankructwo II Międzynarodówki ujawniło się z całą jaskrawością w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, kiedy to po kongresie w Bazylei, głoszącym walkę z wojną imperialistyczną, poszczególne partie socjal-demokratyczne poszły posłusznie, — każda na pasku własnego imperializmu i szowinizmu stając się właśnie partiami wojny imperialistycznej. Z tą chwilą II Międzynarodówka faktycznie przestała istnieć, jako zrzeszenie partii robotniczych wszystkich krajów, współpracujących ze sobą dla osiągnięcia wspólnych celów całej międzynarodowej klasy robotniczej.

Jakkolwiek II Międzynarodówka jawnie zbankrutowała — w poszczególnych krajach i po wojnie utrzymały się poważne wpływy partii socjal-demokratycznych. Partie te, zwłaszcza w takich krajach, jak Niemcy, gdzie powojenny ruch rewolucyjny był stosunkowo silny, ale nie posiadał swojej dość świadomej i dość masowej rewolucyjnej awangardy, wykorzystały tradycyjne zaufanie, jakim cieszyły się wśród robotników, dla stłumienia fali rewolucyjnej, zachowania ustroju kapitalistycznego i państwa burżuazyjnego, z którym byli związani ich wodzowie i organizacje.

W ten sposób zaczęła się powoli odradzać II Międzynarodówka. Jej kolejną „histor. zasługą" było uratowanie władzy burżuazji przed zagrażającą falą ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej, dążącej do obalenia kapitalizmu po pierwszej wojnie światowej.

Ten swój charakter II Międzynarodówka zachowała w ciągu całego okresu międzywojennego. W czasach najtrudniejszych dla ruchu robotniczego, kiedy świat zaczęła zalewać mętna fala barbarzyństwa faszystowskiego, a wraz z nią nadciągała groźba nowej wojny II Międzynarodówka uporczywie utrącała wszelkie próby ze strony ruchu komunistycznego zjednoczenia całej klasy robotniczej i wspólnej walki z faszyzmem i wojną, oraz odrzucała wszelkie propozycje jedności. Jaskrawym przykładem jej klasowej roli w tym okresie było głosowanie socjal-demokratów niemieckich za polityką zagraniczną hitlerowskiego rządu w Reichstagu.

Z drugiej strony jednak w okresie tych samych lat przedwojennych, pod wpływem rosnących gwałtownie nastrojów zjednoczenia klasy robotniczej, nastrojów walki i oporu wobec faszyzmu wśród szerokich mas, zaczęły się też krystalizować siły t. zw. lewicy socjalistycznej, tj. tych elementów w łonie socjal-demokracji, które jedyne wyjście widziały we wspólnej akcji z partiami komunistycznymi w obronie wolności we wspólnej walce z faszyzmem i w zjednoczeniu sił światowej demokracji z siłami socjalistycznego Związku Radzieckiego dla obrony pokoju. Grupy lewicy socjalistycznej, wbrew wodzom II Międzynarodówki, często wbrew własnym partiom, zadzierzgnęły nici braterskiej współpracy z komunistami.

Współpraca lewicy socjalistycznej z partiami komunistycznymi w ostatnich latach, poprzedzających wojnę, stała się punktem wyjścia dla jednolitego frontu partii robotniczych w okresie wojny. Przezwyciężając opór rozbijackiej polityki reakcyjnych wodzów II Międzynarodówki i przywódców jej poszczególnych partii (rozbicie frontu ludowego we Francji przez Bluma w roku 1937) idea jedności klasy robotniczej torowała sobie zwycięsko drogę w masach i ułatwiła stworzenie jedności działania klasy robotniczej w czasie wojny.

W szeregu krajów we wspólnej walce z okupantem scementował się jednolity front klasy robotniczej, dokoła którego skupiał się i organizował narodowo wyzwoleńczy front walki z hitleryzmem. W ten sposób powstała jedność działania partii robotniczych, — która stała się po wojnie podstawową siłą dynamiczną obozu demokratycznego i kręgosłupem rządów ludowych w poszczególnych krajach.

*

Jest jasne, że w chwili obecnej gdy na arenie międzynarodowej toczy się zacięta walka między siłami imperializmu i siłami demokracji o przyszłość świata, kiedy na szalę rzucone są losy całej międzynarodowej klasy robotniczej, losy demokracji i pokoju — próby odrodzenia II Międzynarodówki uważać należy za niebezpieczne i w najwyższym stopniu podejrzane. Jedyną formą pozytywnej współpracy międzynarodowej całej klasy robotniczej mogłaby być przyszła ZJEDNOCZONA MIĘDZYNARODÓWKA ROBOTNICZA, której warunkiem jest jednak dalsze zacieśnianie jedności ruchu robotniczego w poszczególnych krajach.

Kto chce przyśpieszenia chwili powstania takiej Międzynarodówki — ten powinien wszelkimi siłami starać się o zjednoczenie ruchu robotniczego we własnym kraju. Zaś tworzenie dziś oddzielnej Międzynarodówki Socjal-demokratycznej, tworzenie jej przez te elementy, które nie tylko odrzucają jedność ruchu robot. we własnym kraju, ale używają też swego wpływu dla rozbijania jej w innych krajach, oznacza tendencję do POWSTRZYMANIA procesu zjednoczenia ruchu robotniczego w skali międzynarodowej.

Jeśli jednak ktoś sądzi inaczej o tej sprawie, to przekonają go fakty.

Faktem jest, że spiritus movens wszystkich konferencji, o których była mowa, jest najpotężniejsza partia socjal-demokratyczna, angielska Partia Pracy. Że Partia Pracy której jednym z przywódców jest Bevin, służy swą polityką zagraniczną celom imperialistycznym — o tym nikogo przekonywać nie trzeba. Wystarczy wspomnieć politykę angielską w Grecji, Indonezji, Turcji, Hiszpanii, Indiach, politykę zaaprobowaną oficjalnie przez ostatni kongres Partii Pracy w Margate.

Sprawa więc wyjaśnia się. Inicjatywa wskrzeszenia II Międzynarodówki wyszła z szeregów tych prawicowych przywódców międzynarodowej socjal-demokracji, na czele z przywódcami Partii Pracy, którzy chcieliby cały międzynarodowy ruch robotniczy wykorzystać dla celów, którym SAMI SŁUŻĄ, zniszczyć jego samodzielność, rozbić jego jedność sparaliżować jego opór przeciw zakusom na wolność i niezależność ludów ze strony międzynarodowych imperialistów.

Nie jest też przypadkiem, że właśnie teraz powtarzają się próby stworzenia takiego międzynarodowego organizmu. Jesteśmy bowiem świadkami szeroko zakrojonej akcji ofensywy amerykańskiego imperializmu. Podporządkowując sobie słabszego partnera angielskiego, wykorzystując jego punkty strategiczne i bazy wypadowe, Stany Zjednoczone, zgodnie z „doktryną Trumana", chcą narzucić całemu światu dyktaturę dolara i wprząc masy pracujące w służbę amerykańskiego kapitału. W tej akcji Partia Pracy i jej polityka zagraniczna stanowią, jak dotąd, powolne narzę-

Kończy się tymczasowość stanu posiadania w miastach Ziem Odzyskanych

Przed kilku miesiącami zaczął obowiązywać dekret o przekazaniu mienia nierolniczego na Ziemiach Odzyskanych. Obecnie, w przededniu realizacji tego dekretu, znane są najbliższe szczegóły dotyczące ostatniej fazy tej wielkiej akcji uwłaszczeniowej w miastach Ziem Odzyskanych.

Należy stwierdzić z całym naciskiem, że przeprowadzenie operacji gospodarczej na tak wielką skalę nie ma precedensu w świecie. Chodzi tu bowiem o sprzedaż setek tysięcy budowli różnego typu i różnego znaczenia gospodarczego. Przekazywanie w ręce prywatne obiektów rolnych było o tyle prostsze, że mieliśmy do czynienia w zasadzie z jednym typem gospodarstwa.

Państwo przekazując mienie nierolnicze na Ziemiach Odzyskanych w ręce prywatne, pragnie osiągnąć pewne zasadnicze cele, znacznie ważniejsze od zwykłej operacji handlowej i jej wyniku dla Skarbu Państwa. Niewątpliwie objęcie przez osadników miejskich olbrzymiej większości obiektów przemysłowych i mieszkalnych, przyczyni się do jeszcze silniejszego związania obywateli tych ziem z terenem, a także pobudzi energię i wyzwoli prawdziwą i twórczą inicjatywę prywatną. Państwu zależy też na rozwinięciu na Ziemiach Zachodnich wielu gałęzi gospodarstwa narodowego. Akcja uwłaszczeniowa przyczyni się do wzmożenia twórczości polskiej na tych terenach zgodnie z ogólnymi wytycznymi gospodarstwa narodowego.

Trzeba też pamiętać, że na ziemiach tych osiedliło się bardzo wielu repatriantów z terenów wschodnich, którzy pozostawili tam swe majątki. Państwo ma obecnie duże możliwości wyrównania strat tych obywateli dobrami gospodarczymi na Ziemiach Odzyskanych.

Innym problemem, który wzięto w rachubę przy planowaniu tej akcji jest uwzględnienie interesów inwalidów wojennych wdów i sierot po nich, jak też uczestników walk o wolność i demokrację i ich rodzin.

Nieobojętny jest również moment finansowy. **Pomimo, że Państwo nie będzie robiło nikomu podarunków, ale stworzone będą takie warunki kredytowe, że każdy, kto zamierza uczciwie pracować na Ziemiach Odzyskanych, uzyska pełną pomoc w tym względzie.**

Wielostronność zagadnień, związanych z całą akcją, tłumaczy gruntowność jej przygotowania, co wymagało dłuższego czasu. Chodzi jednak, przede wszystkim **o jak najlepsze, a nie jak najszybsze wykonanie całej sprawy.**

Obecnie poza wspomnianym dekretem zasadniczym z dnia 6 grudnia 1946 r. ukazało się już rozporządzenie wykonawcze ministra Ziem Odzyskanych, dotyczące organizacji władz, powołanych do załatwienia sprawy przekazania mienia nierolniczego. W terenie przystępuje się już do tworzenia organów wykonawczych, a zagadnienia, ekonomiczne i ogólne zasady działania są tematem uzgodnień międzyresortowych.

Najbliższy czas przyniesie rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące warunków spłaty, ceny sprzedażnej mienia nierolniczego oraz rozporządzenie ministra Ziem Odzyskanych, dotyczące zaliczenia mienia, pozostawionego przez repatriantów poza granicami państwowymi.

Naprawa krzywd

W dniu 26 maja w wieczornej audycji Londynu, przeznaczonej dla Niemców i wygłoszonej w języku niemieckim, podano następującą wiadomość:

„Władze okupacyjne amerykańskie w Niemczech domagają się, aby rząd polski opłacał w dolarach koszty transportu reemigrantów, wracających przez teren Niemiec z Francji i Belgii.

Za dolary te władze amerykańskie będą zakupywały żywność dla Niemców"

Nie wszystko co zawiera powyższa wiadomość, powinno uderzyć czytelnika polskiego.

Amerykanie pobierają opłaty w dolarach od wszystkich i za wszystko, co eksportują z Niemiec, a więc od Francuzów za chemikalia, od Belgów za maszyny itd. Wolne są tylko od opłaty wszystkie patenty niemieckie, zabrane przez Amerykanów i uczeni niemieccy wywożeni do USA. Zdaniem fachowców patenty te wykorzystane w praktyce przyniosą Stanom Zjednoczonym więcej korzyści materialnych, aniżeli warte są wszystkie fabryki zdemontowane w Niemczech a przydzielone narodom, które zostały przez Niemców ograbione i wyniszczone.

Co wartościowego stworzą fachowcy niemieccy w USA, jeszcze nie wiemy. Co natomiast uderza polskiego czytelnika, to komentarz umieszczony w zakończeniu przytoczonej wiadomości, mianowicie, że za **dolary wpłacone przez Rząd Rzeczypospolitej, władze amerykańskie sprowadzą do Niemiec żywność, którą będą wspomagały biednych Niemców.** Nie wiemy, a przynajmniej nie słyszeliśmy nigdy żadnych wynurzeń władz amerykańskich, jakoby za dolary, otrzymane za eksport z Niemiec do Francji, Holandii, Belgii, Luksemburga — również zakupywały żywność dla Niemców.

Widocznie jedynie my zasłużyliśmy na tę łaskę. Poza tym nie możemy dyktować władzom amerykańskim, co mają robić z pieniędzmi uzyskanymi w czasie okupacji Niemiec.

Ale jest ktoś w Londynie, co powtórzy tę wiadomość w języku polskim dla słuchaczy polskich. Jest tam ktoś, kto zechce tą wiadomością dokuczyć i z uciechy, podobnie jak Niemcy, powie: „Dobrze im tak".

Eksportowaliśmy w okresie międzywojennym bekony, cukier do Anglii, chemikalia do krajów zamorskich i ludzi do kopalń francuskich i belgijskich.

Za ten eksport płacimy teraz dolarami ku uciesze emigracji polskiej w Londynie i Niemców w Berlinie.

I my te dolary zapłacimy, mimo że mamy ich niewiele, bo tu chodzi o rodaków, o naprawienie krzywd, wyrządzonych tysiącznym rzeszom ludzi pracy z Polski, którzy nie za dolary, a za ciężką robotę i marny chleb tułaczy podpisywali kontrakty za zgodą ludzi, przebywających obecnie w Londynie.

A naszym czytelnikom, którzy uniknęli dobrodziejstw eksportu międzywojennych rządów polskich musimy przypomnieć, że w chwili obecnej w stanie naszego wyniszczenia musimy mieć obce waluty nie tylko na zakup maszyn i surowców. Musimy je mieć aby wolnej Polsce przywrócić jej synów, nawet gdyby Amerykanie mieli ku radości Niemców i emigrantów londyńskich kupować za te dolary żywność dla naszych wrogów.

Sprowadzając Polaków z Francji i Belgii, my tymi dolarami w niewielkim stopniu wyrównamy krzywdę wyrządzoną Polakom, których sanacyjne i przedsanacyjne rządy wyeksportowały z kraju.

KOMISJA SPECJALNA SZKOLI BRYGADY KONTROLNE

Prowadzenie akcji kontrolnych uzależnione jest w dużej mierze od stopnia fachowości tych, którzy kontrolę taką przeprowadzają. W myśl powyższego założenia **Delegatury Komisji Specjalnej zorganizowały kursy dla kontrolerów społecznych, na których uczestnicy zaznajamiają się z techniką prowadzenia kontroli, sprawdzania ksiąg handlowych, stwierdzania wysokości marż zarobkowych, sporządzania protokółów itp.**

W ostatnim tygodniu przeszkolono w Delegaturze Wrocławskiej 200 członków związków zawodowych i Ligi Kobiet. W Bydgoszczy przeszkolono 500 osób. W Częstochowie pierwszy kurs wyszkoleniowy dla kontrolerów społecznych dał 150 fachowo wyszkolonych kontrolerów.

Nad Odrą

HEINRICH BRÜNING KANDYDATEM NA FÜHRERA

Jedna z zachodnich agencji podała, że wkrótce powróci do Niemiec b. kanclerz Rzeszy **dr. Brüning**. Informacja ta rozpętała burzę entuzjazmu w prasie niemieckiej.

Brüning dotychczas wykładał ekonomię na uniwersytecie Harvard w USA — obecnie mówi się o nim jako o premierze przyszłego rządu niemieckiego. **Jedynym kandydatem był nasz stary znajomy, Kurt Schumacher, ale w związku z tym, że dotychczas — jak twierdzą Niemcy — niczego on nie zmienił w ich życiu na lepsze, kandydatura ta zaczyna się niebezpiecznie chwiać na wietrze zmiennych niemieckich nastroi.**

O Brüningu mówi się jako o „wielkim, nieprzeciętnym i zagadkowym człowieku". Szwajcarskie „Die Weltwoche" sądzi, że jest on człowiekiem na miarę Tailleyranda. Widzi w nim — jak zresztą większość prasy niemieckiej — „najtęższy umysł niemiecki, polityka na miarę światową, uosobienie skromności energii, umiaru i rozsądku". Po prostu stapiają go na melasę zachwytów. „Saarländische Volkszeitung" nazywa go „ascetą wśród kanclerzy niemieckich" i prorokuje, że on będzie tym, który „wyprowadzi naród niemiecki z gruzów i klęski ku świetlanej przyszłości".

BRÜNING Z LEWEJ STRONY

W słynnej książce Fryderyka Wilhelma Förstera „Europa und die deutsche Frage" znajduje się rozdział noszący wymowny tytuł: „Brüning, katolicki Prusak". Tytuł ten streszcza istotę działalności Brüninga. W rozdziale tym Förster pisze:

„W Berlinie mówiono: „Jaka jest różnica między Brüningiem a skrzypcami?" Odpowiedź brzmiała: Zarówno Brüninga jak i skrzypce trzyma się z lewej strony, a gra z prawej". Brüning był ostatnim funkcjonariuszem polityki fasadowej, był eksponentem ciężkiego przemysłu i sztabu, podobnie jak Michaelis w wojnie światowej i był również, jak ten ostatni, szlachetnie usposobiony i równie pozbawiony znaczenia. Brüning, to typowy sprusaczony katolik, przyjmujący ze zdumiewającą naiwnością wszystkie kłamstwa prasy nacjonalistycznej i w sposób autorytatywny je odbijający... Brüning był jak Stresemann mężem zaufania przemysłu niemieckiego, szukającym na nowo drogi do gospodarki światowej. Domagał się wszędzie przywrócenia zaufania — ale politycznej gwarancji ani myślał dawać, co spowodowało pewne pismo francuskie do zrobienia następującej uwagi: „A więc nam nie wolno nawet prosić o zapewnienie nas, że nasze miliardy nie zostaną nam zwrócone w postaci granatów?"

Tak wygląda Brüning od strony faktów. Takim jest ów mąż stanu, którego powrotu oczekują Niemcy dzisiejsi jak zbawienia.

MORALNOŚĆ PROKURATORÓW NIEMIECKICH

Z Berlina donoszą, że ujawniono tam głośny skandal. Mianowicie dr. Kühner generalny prok. sądu przywłaszczył sobie przedmioty skonfiskowane hitlerowcom i kazał im, a także innym osobom, podpisywać dokumenty stwierdzające legalne podarowanie tych przedmiotów. Oprócz tego dr. Kühner zignorował zarządzenie władz dotyczące ścigania przestępców wojennych, ułatwił również wielu zbrodniarzom. Posądza się go także, najprawdopodobniej zupełnie słusznie, o zniszczenie bardzo ważnych dokumentów hitlerowskich, dzięki czemu wielu zbrodniarzy uniknęło kary.

Prokurator amerykański, powodowany zapewne koleżeństwem zawodowym, zarządził w przypływie ... łagodności — areszt domowy dla Kühnera.

Spekulanci, szabrownicy i bimbrowcy zapełniają obozy pracy

WARSZAWA. Decyzją kompletu orzekającego Komisji Specjalnej skierowani zostali do obozu pracy za uprawianie spekulacji artykułami pierwszej potrzeby na [illegible] złodzieje ciężko zapracowanego grosza człowieka pracy:

Szota Jakub i Błędowski Marian z Radomia, obydwaj za uprawianie spekulacji wyrobami tytoniowymi — na okres 12 miesięcy każdy; **Dyrsz Emilia** — za dosypywanie do cukru, w celach spekulacyjnych, soli i [illegible] tak sfałszowanego cukru do sprzedaży wolnorynkowej — na okres 12 miesięcy;

Skalski Jan z Ostrowca — za wyrób i sprzedaż fałszowanych papierosów krajowych i amerykańskich — na okres 12 miesięcy; **Miśkiewicz Ludwik**, właściciel młyna ze wsi Promny pow. Grójec — za sprzedaż spekulantom 15 ton mąki oraz 24-ch innych spekulantów, za potajemne pędzenie samogonu, za szaber, przestępstwa urzędnicze, paserstwo itp.

Kraków — W wyniku akcji krakowskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami, aresztowano kilku właścicieli sklepów za pobieranie nadmiernych cen za żarówki i artykuły elektrotechniczne.

DALSZE NADUŻYCIA WYKRYTE PRZEZ KOMISJĘ SPECJALNĄ W ŁODZI

ŁÓDŹ. Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi w dalszym ciągu prowadzi nieubłaganą walkę z wszelkiego rodzaju przejawami spekulacji i paskarstwa. W dniu 3 bm. szereg piekarzy i kupców mącznych przekazanych zostało do dyspozycji kompletu orzekającego Komisji Specjalnej.

ZWALCZANIE SPEKULACJI NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

WARSZAWA. Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało już szereg zarządzeń, mających na celu zwalczanie nieuzasadnionej zwyżki cen na artykuły powszechnego użycia. Zarządzenia te, będą obowiązywać do czasu ukazania się postanowień w skali ogólnopaństwowej.

WALKA ZE SPEKULACJĄ W WOJ. KRAKOWSKIM

KRAKÓW. Walka ze spekulacją na terenie woj. krakowskiego trwa nadal. Komisja Cennikowa Woj. Rady Narodowej ustaliła **ceny maksymalne chleba, mięsa wieprzowego oraz węgla, przywożonego galarami.** Brygady kontrolne pod kierownictwem Komisji Specjalnej dokonały kontroli szeregu sklepów i innych przedsiębiorstw. W zwalczaniu spekulacji biorą czynny udział **związki zawodowe i Liga Kobiet.**

[illegible] ście, którym posługuje się [illegible] imperializm amerykański. **TAKIM NARZĘDZIEM MA BYĆ TEŻ WSKRZESZONA MIĘDZYNARODÓWKA.** Partie socjal-demokratyczne, wchodzące w skład tego „zrzeszenia", realizowałyby, w myśl planu jego organizatorów, w swoich krajach politykę podyktowaną przez amerykańskie trusty. **W ten sposób** przekształciłyby się one po prostu w **agentury anglosaskiego, a zwłaszcza amerykańskiego imperializmu**, składając na jego ołtarzu interesy klasy robotniczej oraz swojego własnego kraju i narodu.

Ale mało tego. Jak wiadomo, w planach imperializmu amerykańskiego poważne miejsce zajmują Niemcy. Amerykańskie kartele i trusty chcą odrodzenia Niemiec **burżuazyjno-junkierskich**, Niemiec **militarystycznych**, gdyż każde inne Niemcy są groźne dla ich interesów i ekspansji w Europie. [illegible] do stworzenia przeciwwagi wobec rosnącej siły świata demokratycznego nakazuje im [illegible] **elementów reakcyjnych w Niemczech.**

Nic dziwnego, że i w planach wskrzeszenia II Międzynarodówki sprawa udziału i roli socjal-demokracji niemieckiej, jej przywódców Schumachera i Loebe'go, [illegible] Noske'go i Scheidemanów, [illegible] Wszystkie dotychczasowe konferencje [illegible] „wciągnięcia" partii Schumachera do współpracy, [illegible]

[illegible] w ramach międzynarodówki z punktu widzenia polskiego, albowiem godzi on wprost w interesy Polski. Nie jest rzeczą przypadku, że Schumacher, [illegible] imperializmu anglo-amerykańskiego, jest właśnie najgwałtowniejszym orędownikiem [illegible] **odebrania nam Ziem Zachodnich.**

Z naszego, polskiego punktu widzenia znaczy to, że wskrzeszona Międzynarodówka stałaby się [illegible] narzędziem [illegible] **odrodzenia imperializmu niemieckiego i walki z Polską.** [illegible]

Czyż w takich warunkach może być u nas w kraju mowa o **czymkolwiek udziale** w takiej międzynarodówce? [illegible]

Jeśli ktoś sądzi jednak, że nasza partia brać udział w takiej międzynarodówce [illegible] to jest to nieporozumienie. Cała bowiem impreza jest z założenia skierowana przeciw tym zadaniom, i myśl o niej powstała przede wszystkim z dążenia do **wciągnięcia do owczarni socjal-demokratycznej, niemieckiej, imperialistycznego wilka.**

Branie udziału w takiej instytucji musiałoby z konieczności doprowadzić — WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ za jej zbrodniczą politykę.

Tak wygląda ta sprawa w chwili obecnej. [illegible]

KAROL MARTEL

Akcja rewindykacyjna przemysłu papierniczego w Czechosłowacji

Przemysł papierniczy zakończył już akcję rewindykacyjną na terenie Czechosłowacji, która trwała od 17 maja 1946 r. W 16 miejscowościach przeprowadzono badania w 22 firmach, znajdując w nich 95% majątku polskiego przemysłu papierniczego, wywiezionego przez okupanta. Po uzyskaniu zezwoleń wywozowych przystąpiono do załadunku odnalezionych maszyn oraz urządzeń technicznych i przywiezienia ich do kraju w 42 wagonach towarowych i 35 samochodach ciężarowych.

Rewindykowane urządzenia wróciły do następujących fabryk macierzystych w Polsce: Niedomicka Fabryka Celulozy, Głuchołazka Fabryka Papieru, Dłużnicka Fabryka Papieru, Rudawska Fabryka Papieru, Górnośląska Fabryka Celulozy i Papieru w Czułowie, Myszkowska Fabryka Celulozy i Papieru.

Dzięki sprowadzeniu urządzeń i maszyn szereg naszych fabryk papierniczych mógł przyspieszyć swą odbudowę, względnie zwiększyć swą pracę, np. Rudawska Fabryka Papieru uruchomiła dzięki temu trzecią maszynę papierniczą, Dłużnicka Fabryka Papieru uzyskała cały napęd dla tekturowni, Myszkowska Fabryka Celulozy i Papieru dzięki odzyskanym siłom nie musiała przerywać produkcji. Najbardziej zniszczona z fabryk — Niedomicka Fabryka Celulozy odzyskała swą kompletną papiernicę.



...tych pięknych okolicach Kłodzka można wypocząć i zapomnieć o troskach dnia powszedniego.

Centrala Tekstylna uporządkuje hurt włókienniczy

„Społem" będzie sprzedawać tylko spółdzielniom

W terminie do 30 czerwca br. Centrala Tekstylna przejmie handel hurtowy wyrobami włókienniczymi. Dotychczas rolę dystrybutora na szczeblu hurtowym spełniała Państwowa Centrala Handlowa, pewną ilość towarów rozprowadzali prywatni hurtownicy i półhurtownicy. Około 40 proc. towarów tekstylnych, sprzedawanych na rynek wewnętrzny, rozprowadziło „Społem", które zbywało część otrzymanych towarów detalicznym kupcom prywatnym. Obecnie „Społem" otrzymywać będzie niezmniejszoną ilość towarów, **z tym jednak zastrzeżeniem, że rozprowadzać je będzie wyłącznie między placówkami spółdzielczymi.**

Pozostałą część sprzedaży hurtowej przejmuje od PCH i hurtowników prywatnych — Centrala Tekstylna, która rozbudowawszy dostatecznie swój aparat zbytu i wyszkoliwszy odpowiednio personel jest w stanie przeprowadzić lepiej sprzedaż, niż to czyniła PCH, względnie pewna część hurtowników prywatnych. W ten sposób usunięte zostanie jedno zbędne ogniwo pośrednie między producentem a konsumentem. Nowozorganizowany wydział handlu hurtowego przy Centrali Tekstylnej uruchomi szereg hurtowni rejonowych, w których zaopatrywać się będą mogli prywatni kupcy detaliczni. Listy solidnych kupców detalicznych przedstawione będą przez rejonowe zrzeszenia kupieckie. Spośród istniejących hurtowni prywatnych zostanie wybrana część gwarantująca ścisłe przestrzeganie zasad solidnego handlu.

Kronika polityczna

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dn. 6 bm. ambasadora Czechosłowacji w Warszawie p. Józefa Hejreta.

* * *

Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dn. 6 czerwca ambasadora Turcji w Warszawie p. Sevki Berkera.

* * *

Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych, Stanton Griffis, przyjeżdża wraz z małżonką w połowie przyszłego tygodnia do Warszawy, gdzie zamieszka w pałacyku własnym ambasady przy alei Stalina.

* * *

Dnia 6 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Paryżu Jerzego Putramenta.

Klęska pożarów na Dolnym Śląsku

Na Dolnym Śląsku palą się lasy. Podaliśmy już wiadomości o klęsce pożarów lasów w powiecie Żary, a oto nowa wiadomość: **od kilku dni szalał w powiecie oławskim wielki pożar lasu.** Ogień wybuchł jednocześnie w trzech punktach, mianowicie w okolicach Bystrzycy, Miłklinowa i w Wulczycach. Pożar objął przestrzeń 600 ha. **Straty do chwili obecnej wynoszą 600 mil. złotych.** W akcji zlokalizowania ognia wzięła udział straż pożarna **z Oławy, Brzegu i Wrocławia.** Na szczególne podkreślenie zasługuje tu udział ludności cywilnej, która ofiarnie pospieszyła z pomocą strażom pożarnym. W akcji przeciwko pożarom natrafiono na wielkie trudności, spowodowane **brakiem odpowiedniego sprzętu.** W dniu 2. czerwca zdołano pożar zlokalizować. O całkowitym ugaszeniu ognia dotychczas nie może być jeszcze mowy. Na szczęście zażegnano już niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia. Przyczyn pożaru dotychczas nie ustalono. (Z. R.)

Dalsze statki morskie z reparacji

W porcie Świnoujście została przejęta w dniu 30 maja poniemiecka lichtuga żelazobetonowa, przyznana Polsce tytułem reparacji wojennych. Jest to barka morska używana do prac pomocniczych przy wyładunku statków, do przewozu węgla bunkrowego itp.

W Rostoku przejęto pod polską banderę w dniu 31 maja statek towarowy „Kalisz", który dawniej nosił niemiecką nazwę „Boltenhof", a ostatnio rosyjską „Kapitan Kucznarenko". Statek ten, wybudowany w roku 1911 w Anglii, posiada długość 104 metry, szerokość 15 metrów, pojemność 3.307 ton i nośność 5.880 ton. Napędzany jest 3-cylindrową maszyną parową i rozwija szybkość 9 węzłów. Jest to szesnasta jednostka morska, przejęta przez Polskę w wykonaniu polsko-radzieckiej umowy o podziale reparacji wojennych.

KSIĄŻKA JEST RÓWNIEŻ artykułem pierwszej potrzeby

Okres powojenny charakteryzuje pocieszające zjawisko wielkiego wzrostu czytelnictwa. Książka, która w okresie wojny była dla jednych ucieczką przed zmorą okrutnej rzeczywistości, a dla drugich orężem do walki z okupantem o zachowanie ducha narodowego, utorowała sobie drogę do wielu ludzi i wielu środowisk, które przed wojną nie rozumiały pożytku, jaki daje książka. Jednocześnie akcja kulturalno-oświatowa związków zawodowych i demokratycznych organizacji młodzieżowych sprzyja rozwojowi czytelnictwa wśród społeczeństwa.

Na przeszkodzie dalszego upowszechniania książki stoi niestety jej cena. Książki są drogie a w porównaniu z zarobkami ludzi pracy nawet bardzo drogie. Koszty wydania książki są **obecnie trzysta razy większe** od przedwojennych. **Rynkowa cena książki jest tylko siedemdziesiąt razy wyższa** od jej ceny przedwojennej. Spółdzielnie wydawnicze starają się o utrzymanie cen książki na możliwie niskim poziomie. **Lecz poziom ten musi być opłacalny** i dlatego ceny książek dochodzą do wielu setek złotych.

A tymczasem wydanie trzystu czy czterystu złotych na tego rodzaju sprawunek, jakim jest książka, czy tom poezji czy nawet praca popularno-naukowa, stanowi dla pracownika umysłowego czy robotnika wysiłek daleko większy niż wydanie na ten sam cel przed wojną, powiedzmy trzy czy cztery złote. **Książka jednak musi wędrować w coraz większej ilości do mieszkań robotniczych i do chat wieśniaczych.** Muszą więc znaleźć się środki zaradcze, które pozwolą na dalsze upowszechnienie książek.

Pracują nad tym Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Oświaty. Pierwszym krokiem będzie staranna selekcja wydawnictw. Muszą zniknąć z rynku, wobec braku papieru, wszystkie wydawnictwa pozbawione wartości społecznej, literackiej czy estetycznej. Wszelkiego rodzaju sensacyjne romansidła wydawane tylko dla tego, że przynoszą poważny zysk nie powinny odbierać papieru potrzebnego na wydawnictwa pożyteczne sprzyjające rozwojowi oświaty i kultury mas pracujących. Poważna eliminacja ułatwi wydawanie wartościowych książek. Wśród wszelkiego rodzaju wydawnictw beletrystycznych, książek naukowych, popularno-naukowych itd. wyróżniają się podręczniki szkolne swoją taniością.

Dowodzi to, że książka na którą istnieje zapotrzebowanie masowe może być kalkulowana inaczej niż książka, która musi czekać czas dłuższy na nabywcę. Należy sądzić, że władze państwowe dopilnują, by wszelkiego rodzaju wydawnictwa naukowo-popularne, bez których nie można mówić o pełnej realizacji zasady upowszechnienia kultury i oświaty, były również tanie. Ze strony spółdzielni wydawniczych został już uczyniony poważny krok w tym kierunku. Spółdzielnia wydawnicza „Książka" rozpoczęła wydawanie biblioteki popularno-naukowej po kilkudziesięciu złotowych cenach, które są dostępne dla szerokich mas ludzi pracujących.

K. MIRSKI

ROBOTNICZY DOM KULTURY

W Krakowie — jak również w kilku innych miastach Polski — powstaje Robotniczy Dom Kultury. Wojewódzki ośrodek kulturalno-organizacyjnej działalności, która obejmie bardzo szeroki i bogaty zakres spraw.

Uchwałą Miejskiej Rady Narodowej „Pałac pod Baranami" oddany został Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i Towarzystwu Uniwersytetów Robotniczych. Obie te instytucje, jedna zawodowa druga oświatowa, skupiające razem ponad 100.000 członków, wzięły w spadku dom Potockich i przystąpiły do urządzania w nim, ongiś wielkopańskiej siedzibie, — domu kultury.

Jaką treść wypełni to, co określane jest jako „Robotniczy Dom Kultury"?

Parter i część pierwszego piętra gmachu zajęte zostaną przez księgozbiór, na który złożą się zbiory Biblioteki Publicznej, TUR-u i OKZZ, łącznie kilkadziesiąt tysięcy tomów. Biblioteka będzie miała lektoria, czyli sale w których czytelnicy będą korzystali z książek i czasopism, poradni czytelniczej i wypożyczalni. Piękna sala ze stylową boazerią na pierwszym piętrze, stanie się ośrodkiem systematycznej pracy oświatowej. Zaopatrzona w epidiaskop i wąskotaśmową aparaturę filmową, będzie służyła dla wykładów, które z treścią naukową łączyć będą zalety popularyzacji w najlepszym stylu. Najwybitniejsi fachowcy, przyrodnicy i humaniści, wprowadzać będą słuchaczy — robotników w dziedziny nauki, literatury i sztuki, nie sposobem dorywczym, przypadkowo dobieranych prelekcji i prelegentów, lecz na zasadzie uplanowanego, starannie obmyślanego programu.

Akcja będzie miała charakter masowy, przez Robotniczy Dom Kultury będą przepływały rzesze. Najbardziej awansowani robotnicy będą włączeni do jednego z trzech — na razie — zespołów ściślejszej już pracy i kształcenia, które będzie nosiło charakter na poły badawczy. Będą to seminaria poświęcone historii ruchu robotn. w Polsce, dziejom ruchów społecznych i badaniu środowiska robotniczego i chłopskiego (seminarium socjologiczne). Kierownikami seminariów będą profesorowie Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie.

Trzeci, najważniejszy bodaj dział pracy, obejmie instruktaż w dziedzinie świetlic, teatrów, chórów, muzyki, choreografii i plastyki. Instruktaż i organizację w skali wojewódzkiej. Ze szczegółów tej, przebogatej i różnorodnej treści, wspomnieć wystarczy, że działalność w dziedzinie kulturalno-teatralnej wyrazi się w pracy trzech teatrów. Teatr dla dzieci „Wesoła gromadka" Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, mający już poważne imię i zasługi, będzie rozwinięty i do[illegible] ideowego pogłębienia. Obok niego i w łączności z nim, powstanie „Teatr Młodego Widza" dla młodzieży w wieku szkoły podstawowej i licealnej. Teatr ten będzie rozporządzał własnym reżyserem i ułoży swój repertuar. Nareszcie otrzymamy teatr młodzieżowy z prawdziwego zdarzenia, prawdziwej własnej sceny i prawdziwej rozumnej polityki repertuarowej. Teatr TUR-u, dla dorosłych, przede wszystkim robotników, dla robotników Trzebini, Chrzanowa Nowego Sącza, Mościc, Tarnowa i dla samego Krakowa również. Będzie z wielkim na pewno pożytkiem, jeżeli dobrze prowadzony teatr, stworzy warunki do manifestowania działalności w dziedzinie kultury teatralnej dla instytucji tak zasłużonej już w pracy oświatowo - kulturalnej, jaką jest Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Sprawy teatru w Krakowie, odległe dziś od stanu pożądanego, mogą z tej strony doznać wydatnej pomocy.

Nie podobna pokrótce wyłożyć wszystkiego, co myślimy pod mianem Robotniczego Domu Kultury. Zresztą instytucja jest nowa i jej koncepcje trudno wypełnić treścią. Trzeba ją złożyć w twórczym wysiłku. Oprzeć się na własnym doświadczeniu i doświadczeniach obcych, wypróbowanych w praktyce. Tematyka, wątki treściowe, metoda, pomoce, w pierwszym zaś rzędzie konstrukcja tj. ideowe założenia i tendencja, odpowiadać będą **najnowszej postępowej myśli, w którą uzbrajają się robotnicy.** Stoją oni dziś nie tylko na pozycji wyzwolenia społecznego i ekonomicznego. **W pojęciu wyzwolenia mieści się również awans kulturalny w najpełniejszym znaczeniu. Awans do roli najbardziej chłonnego, nienasyconego konsumenta dóbr kulturalnych i do roli ich współtwórcy**

Taki awans dla robotnika w mieście i dla chłopa na wsi. W okresie, **gdy proletariat ukonstytuował się w naród, wziął schedę kulturalną po przeszłości i objął mecenat nad kulturą.**

Przybywa nam nowa ważna pozycja, która powinna przybliżyć realizację awansu. Powstaniu tej pozycji i jej przyszłej pracy patronują robotnicze partie, dając przykład wzorowej harmonii, organicznej jedności w stosunku do spraw kultury.

W salach, które słyszały przez długi czas rozmowy w języku francuskim, toczone przez nieliczne grono ludzi błękitnej krwi — **zabrzmi nowe słowo.**

Józef Sieradzki.



Gmach Robotniczego Domu Kultury w Krakowie.



Chłopcy z Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego w Pszczynie pracują w swoim Ośrodku Rolniczym.

Coraz szerszy front walki ze spekulacją

Stała akcja kontrolna punktów sprzedaży organizowana przez terenowe delegatury Komisji Specjalnej wespół z czynnikiem społecznym, do niedawna obejmowała kontrolą zasadniczo — miasta wojewódzkie. Obecnie prowadzi się również akcję kontrolną w miastach powiatowych, sięgając do najgłębszej prowincji.

Oto wyniki ostatniej działalności szeregu delegatur Komisji Specjalnej. Delegatura Komisji **w Katowicach przeprowadziła przy współudziale organizacji społecznych na dużą skalę zakrojoną akcję kontrolną w następujących miejscowościach: w Bielsku i Białej ekipy złożone z 68 członków organizacji społecznych skontrolowały 63 punkty sprzedaży wszelkich branż, sporządzając 21 protokołów karnych za pobieranie cen spekulacyjnych.**

W Skiedrzynie grupa 70 kontrolerów społecznych zbadała 40 sklepów, sporządzając 13 protokołów karnych. W 10 wypadkach sporządzono wnioski o skierowanie winnych spekulacji do obozu pracy.

W Żywcu i Suchej 75 kontrolerów zbadało 95 punktów sprzedaży. 10-ciu kupców ukarano w trybie administracyjnym, 13 osób powędruje do obozu pracy.

W Skoczewie i Ustroniu 33-ch kontrolerów przeprowadziło lustrację 65 sklepów i piekarń. W stosunku do 7-miu spekulantów Komisja Specjalna wystąpiła z wnioskiem o przesłanie ich do obozu pracy.

W Wiśle 12-toosobowa ekipa kontrolna stwierdziła, że 3-cia część właścicieli sklepów uprawia spekulację mąką, chlebem i cukrem. Na 30 skontrolowanych sklepów sporządzono 10 protokołów karnych.

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie prowadzi szeroką akcję kontrolną na terenie całego województwa. W Lublinie przy udziale czynnika społecznego, skontrolowano: 47 punktów sprzedaży wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego. 23 punkty sprzedaży wyrobów włókienniczych i 108 punktów sprzedaży artykułów żywnościowych.

Sporządzono 94 protokoły karne i zatrzymano 32 kupców. Sankcje karne dotyczą spekulacji tytoniem, przekraczania dozwolonej marży zarobkowej i spekulacji artykułami pierwszej potrzeby jak również ukrywania w celach spekulacyjnych artykułów żywnościowych.

W Siedlcach skontrolowano 15 punktów sprzedaży wyrobów PMT, dwa sklepy włókiennicze oraz 16 sklepów spożywczych i piekarń — sporządzając ogółem 23 protokoły karne.

W Chełmie na 40 punktów sprzedaży sporządzono 10 protokołów karnych, w Puławach zbadano 14 sklepów, sporządzając trzy protokoły karne. W Lubartowie i Rejowcu na 12 sklepów trzech kupców ukarano za spekulację.

We Wrocławiu Komisja Specjalna, przy udziale organizacji społecznych przeprowadziła ostatnio dwie na dużą skalę zakrojone akcje kontrolne sklepów spożywczych i piekarń. W wyniku kontroli sporządzono 300 protokołów karnych i zatrzymano 13 spekulantów, w tej liczbie 2 hurtowników mąki: **Sneidera i Burgiela we Wrocławiu,** którzy poza handlem mąką o nieprzepisowym przemiale, ukryli 10.000 kg. mąki.

Łódzka Delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła w pierwszych dniach czerwca szeroką akcję na terenie miasta, zmierzającą do wykrycia zakonspirowanych składów mąki. W dwóch piekarniach, należących do Józefa i Ignacego Romanowskich, wykryto ponad 40.000 kg mąki pszennej i żytniej. W piekarniach Józefa Kaczmarowskiego znaleziono 11.500 kg mąki. W składzie paszy Józefa Szrankowskiego wykryto ponad 2.000 kg. mąki.

W Olsztynie Komisja Specjalna przeprowadziła ostatnio siedem akcji, mających na celu walkę ze spekulacją. 4-ry akcje przeprowadzono na terenie miasta, trzy na terenie wojew. mazurskiego. W akcjach tych brały udział 193 ekipy, złożone z 603 osób. Skontrolowano około 1000 punktów sprzedaży. Sporządzono 400 protokołów karnych. W areszcie tymczasowym osadzono 36 osób, z których 23 powędruje do obozów pracy. Stwierdzono w wielu wypadkach, że kupcy pobierali więcej niż 100 proc. zysku. W Szczecinie przeprowadzono lustrację 450 sklepów. Sporządzono 70 protokołów karnych, zatrzymano 12 kupców za spekulację.

W Częstochowie skontrolowano 140 sklepów wszelkich branż Sporządzono 50 protokołów karnych za pobieranie nadmiernych cen.

Część zbiorów z wystawy szopenowskiej Franka odnaleziono we Wrocławiu

We Wrocławiu dokonano sensacyjnego odkrycia. Mianowicie dyr. Biblioteki Uniwersyteckiej KNOT odkrył w roku 1945 na zamku Waldstein pod Kłodzkiem skrzynie, zawierające zbiory wywiezione z Polski. Obecnie dokonano otwarcia znalezionych tam skrzyń, przy czym okazało się, że zawierają one bezcenne skarby kulturalne.

Mianowicie zbiory te stanowią część pamiątek szopenowskich, które znalazły się na wystawie szopenowskiej, urządzonej przez Franka w Krakowie w roku 1943, a pochodziły ze zbiorów zrabowanych instytucjom polskim. W roku 1944 bezcenne eksponaty tej wystawy zostały wywiezione z Krakowa w nieznanym kierunku. Obecnie część ich odkryto we Wrocławiu. Wśród odnalezionych pamiątek znajdują się m. inn. autografy nut, list Szopena do Kolberga, autografy mazurków, 1 wydanie utworów Szopena z dedykacją kompozytora, portret ołówkowy Szopena, wykonany przez Winterhaltera ze zbiorów Ganche, słynnego kolekcjonisty francuskiego, zamordowanego przez Niemców.

O sensacyjnym odkryciu zawiadomiono Instytut Szopenowski w Warszawie, którego specjalny wysłannik Bronisław Sydow przybył już do Wrocławia, celem zapoznania się ze stanem odzyskanych pamiątek. (zr)

Z całego kraju

WARSZAWA

SAMOLOTY I PAROWOZY PRZYBYŁY DO POLSKI

Do Polski nadeszło 325 parowozów i 302 samoloty, zakupione z demobilu amerykańskiego, w ramach przyznanej Polsce pożyczki amerykańskiej.

KONIEC RYKSZ

Komisja Komunikacji Stołecznej Rady Narodowej uchwaliła zaprzestanie udzielania koncesji na dorożki motocyklowe t. zw. ryksze w obrębie Warszawy, z tym, że ryksze motorowe, mające siedzenia dla pasażerów z tyłu, mogą w dalszym ciągu otrzymywać koncesje.

KRAKÓW

60 DZIECI Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO WYJECHAŁO NA WCZASY DO DANII

W ramach akcji pomocy dla dzieci polskich, niesionej przez organizację duńską „Red Bornet". — na wczasy letnie do Danii wyjechała z okręgu krakowskiego grupa 60 dzieci w wieku od 8 do 12 lat.

Młodociani goście z Polski zostaną rozmieszczeni w prywatnych domach duńskich.

NA POWODZIAN

Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi przekazał na ten cel do dnia 30 maja kwotę 12.446.357 zł.

WROCŁAW

DOMEK SKŁADANY ZA 50 TYS. ZŁ.

Produkowane przez Wrocławską Dyrekcję Przemysłu Miejscowego domki składane z masy cementowo-drzewno-żużlowej cieszą się dużą popularnością. Cena obniżona została do 50 lub 60.000 złotych.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego otrzymała zamówienia na 2.000 składanych domków. Największe zamówienie wykonują fabryki dla osadnictwa parcelacyjnego.

Obecna zdolność produkcyjna fabryk wynosi 300 domków miesięcznie.

SZCZECIN

ODBUDOWA PAŃSTWOWEJ FABRYKI TLENU

Zjednoczenie Gazów Technicznych przeprowadza odbudowę Państwowej Fabryki Tlenu. Fabryka jest pozbawiona dużej części maszyn, ale ponieważ zjednoczenie dysponuje odpowiednimi maszynami, a kredyty na ich przetransportowanie już zostały przyznane, przeto przewiduje się, że uruchomienie fabryki nastąpi jeszcze w tym roku. Wysokość przyznanych kredytów wynosi 5 milionów złotych. Sumy te pozwolą na przeprowadzenie zamierzonych prac.

BYDGOSZCZ

Zarząd Miejski w Bydgoszczy odremontował kosztem 8 milionów złotych 9 bloków mieszkalnych.

WŁOCŁAWEK

KARA ŚMIERCI DLA ZBRODNIARZA HITLEROWSKIEGO

Przed sądem we Włocławku stanął mieszkaniec tego miasta niejaki Bolesław Szymański. Akt oskarżenia zarzuca mu, że współpracował z Niemcami od roku 1937, udzielając im wszelkich informacji. Był on przed wojną pracownikiem jednej z włocławskich fabryk, gdzie na rozkaz Gestapo inwigilował Polaków. W okresie okupacji Szymański pracował jako spinacz wagonów. Wsławił się on tam prześladowaniem Polaków i denuncjowaniem ich do Gestapo.

Sąd, uznając winę Bolesława Szymańskiego za udowodnioną, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

GDAŃSK

Do portu w Gdyni zawinął statek duński „Falstria", przywożąc na swym pokładzie 5.423 worów paczkowych. Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do statków duńskich „Thomas" i „Tranmbar" które przywiozły do Polski paczki w stanie ograbionym, ze statku „Falstria" odebrano ładunek w stanie nieuszkodzonym.

ZAMOŚĆ

WALKA ZE SPEKULACJĄ — OBNIŻKA CENY ZBOŻA

Komisja Kontroli Cen z przedstawicielami starostwa, instytucji społecznych przedstawicielami partii i zw. zawodowych dokonała nagłej kontroli sklepów spożywczych, piekarń, masarni, jatek i straganów, interesując się przede wszystkim ceną zbóż, wagą chleba i jego jakością. W wyniku przeprowadzonej akcji sporządzono 20 protokółów karnych. Większość protokółów dotyczyła piekarzy zamojskich, którzy nie mogli się wykazać rachunkami na zakupioną mąkę i samorzutnie kalkulowali ceny chleba. Już po jednorazowej kontroli dała się zauważyć zniżka cen zboża o 500 zł. na metrze.

GRYFIN

NAJWIĘKSZA OCTOWNIA W POLSCE ROZPOCZYNA PRODUKCJĘ

W połowie bieżącego miesiąca rozpocznie normalną produkcję mieszcząca się w Gryfinie (Pomorze Zachodnie) wytwórnia octu i węgla drzewnego, największy tego rodzaju zakład produkcyjny w Polsce.

Po uruchomieniu Państwowych Zakładów Suchej Destylacji Drzewa w Gryfinie, **produkcja octu w Polsce wzrośnie niemal dwukrotnie.** Poza octem wytwarzany będzie na terenie zakładów alkohol metylowy, oleje drzewne oraz węgiel drzewny, z którego wyrabiać się będzie na miejscu brykiety. Produkcja zakładów osiągnie 720 ton stuprocentowego kwasu octowego i 7 tys. ton węgla drzewnego rocznie.

GOLESZÓW

W Goleszowie w obecności przedstawicieli Departamentu Lotnictwa Ministerstwa Komunikacji odbyło się zakończenie miesięcznego kursu szybowcowego dla instruktorów. Program kursu obejmował: 83 godziny wykładów teoretycznych, 130 godzin techniki latania i 1000 lotów na szybowcach różnego typu.

Szkolenie kandydatek do rad zakładowych

Zbliżające się wybory do organizacji związkowych, szczególnie na szczeblu rad zakładowych, wysunęły na jedno z czołowych miejsc zagadnienie przeszkolenia kobiet, które kandydować będą w zakładach pracy. Dotychczasowy słaby stosunkowo udział kobiet w radach zakładowych spowodowany był w dużej mierze niedostatecznym przygotowaniem do spełnienia obowiązków, spoczywających na przedstawicielach załóg. Pragnąc zaradzić temu wydział kulturalno - oświatowy polecił wszystkim wojewódzkim szkołom związkowym przeprowadzić specjalne kursy dla kobiet, przyszłych kandydatek podczas wyborów do rad zakładowych. Wśród pracujących kobiet istnieje pełne zrozumienie roli, jaką winny one odgrywać w ruchu zawodowym. Liczba zapisów przekraczała w wielu wypadkach praktyczne możliwości szkół.

Doświadczenia zaś, wyniesione z trwających obecnie kursów, świadczą, że głód nauki i zdecydowana wola pełnienia funkcji społecznych ogarnęła szerokie masy kobiet pracujących. Szkolenie kandydatek do rad zakładowych prowadzone jest w wojewódzkich szkołach związkowych na dwutygodniowych kursach według specjalnie w tym celu przygotowanego programu. Program przewiduje zapoznanie słuchaczek z charakterem rady zakładowej, jako ogniwa związkowego w zakładzie pracy z jej zadaniami i formami pracy; przygotowanie kandydatek do praktycznej działalności w zakresie prac rady zakładowej oraz pogłębienie wiadomości o Polsce współczesnej.

Ponadto program uwzględnia zagadnienie, dotyczące szczególnie związkowej i spółdzielczej działalności kobiet. Zagadnienia te zostały ujęte w następujących tematach:

Rola kobiet w radzie zakładowej, ochrona macierzyństwa, budowa żłóbków, przedszkoli, kontrola przestrzegania ustawodawstwa o ochronie macierzyństwa i rola kobiety pracującej w spółdzielczości.

18 **Sygnały**
TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ

WŁADYSŁAW MACHEJEK

Wyrównanie

(FRAGMENT)

Gdy powiedział, że kapitan zasalutował po odczytaniu mu wyroku, pani Lolka wyszeptała, schylając ze wzruszeniem głowę: bohater... Gienek śmiał się długo, zachłystywał się śmiechem. Powstał i staniał się w spazmach na piękne sprzęty.

— Bohater... bo-ha-ter... A przed śmiercią chciał wstąpić do PPR, przysięgał zamordować „Bohuna" i „Żbika" i „Janusza" może nawet własną matkę. Bo-ha-ter...

Uspokoił się i wyciągnął do niej rękę. Cofnęła swoją i chwyciła się za piersi. Pokręciła głową.

— Straszny pan jest!

— Jeszcze pani powiem więcej o tych bohaterach. Ma się rozumieć, że dowiedziano się o tym wyroku. Zuchwałość jest obustronna. Kto twardszy, ten zwycięży. Tymczasem walka toczy się dalej, atak rozwija się...

— Jadą na furze przez sąsiedzkie parcele jacyś dzielni wojacy (wczoraj to było). Z lekka się ściemniło, koła i konie grzęzły w głębokim błocie. Wyjrzał „Buła" ze swej meliny i słyszy słowa groźby dochodzące z fury.

— Zrobimy w Kępie szeł wśród komunistów... A później w Pogwizdowie.

„Buła" nie namyślając się pobiegł gońca pod stodołami na bliższej drodze do „Szacha". Ten zabrał kilku chłopaków i granaty i zaczaił się koło cmentarza nad wąwozem. Za jakiś kwadrans dał się słyszeć odgłos człapiącego wozu i poganianie koni: wio, wio, ...

Wreszcie fura wjechała w wąwóz.

— Kto jedzie?! — krzyknął „Szach".

— Bohaterowie... — odpowiedziano z pewnością przewagi. — Hasła nie damy... Po tych słowach odjano w naszą stronę serię ze „stenów". Bbuch... bbuch...

To „Szach" zamachnął się i rzucił w dół dwa granaty. Wynik: jeden zabity, drugi ranny, dwóch uciekło... Bo-ha-te-ro-wie!

I ten wypadek szybko rozniósł się. Dzisiaj w południe przyszedł do „Fryca" chłop z Petroszyc z podziękowaniem, że tak radykalnie likwidujemy bandytów. Ten jeden zabity — okazało się — pochodził z Petroszyc i był sławnym bandytą, zniesławianym przez ludność. Czyż nie miło i czyż nie satysfakcja, gdy usłyszy się słowa zachęty?

— Taki porządek trzeba zrobić także w Petroszycach. Bo chodzą bandyci, wołają, że AK, że B Ch i NSZ, a kradną, że miary nie mają... Trzeba to bydlectwo zniszczyć, bo robić nie da się. A jak zostaną ci nowi panowie, to i po wojnie ta zmora ciągle będzie nad nami...

Milczeli oboje przez chwilę. Później pani Lolka poczęła stukać ołówkiem o stolik i w gniewie poruszać brwiami. Gienek w swym pochodzie po pokoju przystanął nad nią i patrzał.

— Ja panu domu czuję do niego odrazę i wstręt. — To niesprawiedliwe — szepnęła nim zważnie.

— Nie będę pani mówił tak, że pan się nie doznaje skruchy. Mówi się z punktu politycznego patrząc: zabijasz faszystę... A jednak ten faszysta często się skrusza, ale już jest za późno. Machina rozpędzona zdławi wszystko, nie bacząc na żal, skruchę i wyrzuty sumienia.

Prawda jest jak mina. Nadepniesz — — i tyle szczęścia, że wiesz jak umierasz.

Głos miękł Gienkowi

— Skrzywdzili mnie faszyści. Rodzinę mą całą wydali Niemcom. Bóg jeden wie, czy ojciec przeżyje we Flossenburgu, a braciа w Lengenfeld. I jak nie mścić się? A nie będę się mścić, to będzie straszna nuda. Porywa mnie więc krwawy wiatr, rozpętuje dopiero życie. Nie pomoże dziewczyna często zmieniana, ani bimber, ani wygodne łóżko, tylko ten wiatr, ten wiatr... Mówią mi czasem, żem wariat, że dlatego, żem wariat, to robię to co robię, strzelam i rozstrzeliwuję...

Ale to nie prawda. Ja widzę cel — walkę aż do zwycięstwa. I wcale nie jestem jakiś tam dziewkarz, łajdacka dusza i nietrzeźwa głowa, ale człowiek świadomy swej determinacji.

Podszedł teraz do okna i otworzył lufcik. Do pokoju wsunął się kłąb mgły jesiennej. Wchłaniając zimno do płuc, Gienek powoli mitygował się.

— Ach, co pani zresztą wie. Pani może lubi męki subtelne i każdy chłopski czyn uważa za chamstwo i brutalność. Pójdę lepiej spać... Tu będę spał. Pani się dziwi, że się nie boję? Ale ja taki jestem. Patrzę na panią i widzę tylko słabość i tylko niemą prośbę, bym sobie poszedł precz. A z moją duszą niech sam czort załatwi, bo NSZ-owiec nie da rady.

Wyszczerzył białe zęby i począł się rozbierać. Pani Lolka wyszła zaciskając usta. Czuła się sponiewierana.

Do pani Lolki zawitał po raz drugi Gienek dopiero za jakiś miesiąc wraz z oddziałem „Jaskra", który był jednym z czterech oddziałów AL w Pińczowskiem. (Całością dowodził „Kruk")

Po wyjściu Brygady Ziemi Krakowskiej znalazło się Pińczowskie bez broni i bez aktywu politycznego i wojskowego. Ale zostało dużo prostych żołnierzy, przeważnie rannych przedtem w licznych walkach. Sytuacja ich była straszna. Nie był bezpieczny na melinach, gdzie rozpoczęły się prawie codzienne łapanki po wsiach. Na szczęście zjawiło się pięciu dywersantów rosyjskich z bronią, a później trzech skoczków z radio stacją, którą nazwano „Zefir". Radiostacja miała na celu podawanie poza front wiadomości o rozbudowie „Ostwallu" w tym terenie. Przez pewien czas radio stacja nie mogła jednak spełniać swych zadań, gdyż radiotelegrafistka Sonia złamała sobie przy lądowaniu z samolotu obojczyk.

Siew braterstwa AL i BCh wydawał teraz plon: Wypożyczenie „Krukowi" przez Romana Kałuskiego z BCh kilku karabinów dobitnie świadczyło, że radykalni chłopi nie potraktowali sojuszu koniunkturalnie lub ze strachu przed potęgą AL w lecie tego roku.

I już codzień przybywało broni. Rozbrojono 16-tu Niemców w Woli Chroberskiej i dwudziestu w Kąkolówce, a później się przed Książem. Później skontaktowano się z „Mongołami" na okopach w Młodzawach i ci rozbroili dwudziestu Niemców. Rosły plutony, w końcu spotężniały w kompanię. Plutony trzymały się osobno i przerzucały się z miejsca na miejsce w trójkącie Kazimierz — Pińczów.

W połowie grudnia dopiero — „Jaskier" ze swoim oddziałem zapuścił się dalej na zachód poza szosę Kraków — Warszawa. Przewodnika i łącznika otrzymał z dzielnicy „Kula" od „Wicka". Do Koryczan z Przysieki przeprowadził oddział „Kupski". Ziemię przykrywał już biały śnieg.

Pani Lolka wcale się nie zdziwiła, gdy znów zobaczyła na progu Gienka. W oczach można było tylko zauważyć trochę drżenia i bezradności. Patrzyła nieco w górę, jakby się chciała oderwać od ziemi złej i krwawej.

— Trochę się chce znów wymyśleć — oświadczył, gdy poprosiła go, by usiadł. Rzucał słowa, które były trochę z pogranicza cynizmu i trochę z pogranicza egzaltacji.

— Czy pani dalej mówi, że jesteśmy straszni? Ale tak się składa, że straszne czyny składają się na dzieje przyszłego pięknego świata i sprawiedliwego ustroju. Dynamit, który rozsadza stary dom, jest w naszych rękach. Wygodnisie krzyczą, że nieostrożnie się z nimi obchodzimy, że za bardzo boli... Ale cóż robić? Przed chwilą zabiliśmy przed Kozłowem sześciu Niemców. jechali nadać paczki żywnościowe i odzieżowe swoim „Liebchen" w Rzeszy. Przypominałem sobie kobietki stęsknione przynajmniej upominku świątecznego — — i zarazem śmierć mojej ukochanej. I już wcale nie miałem **skrupułów**. Własne krzywdy trzeba równoważyć z cudzymi, inaczej za bardzo boli... I tak też z rozsadzaniem świata. Idzie sąd Boży od dzikich pól — ze wschodu — szepcą ci, co mają grzechy na sumieniu. Nadchodzi sędzia wszechwładny, którego nazwa: komunizm, — twierdzą inni, uznający w życiu tylko krańcowość. A ja mówię, że świat stary zginie od narzędzi, które sam wyprodukował. A ja mówię, że my na sąd wcale nie prosimy żadnego komunizmu, bo za dużo u nas się działo krzywd, byśmy ich sami nie umieli mścić i sami naprawiać. A nazwa głównego sędziego obojętna.

Chce pani zobaczyć jak to się bywa i czy to jest słuszne?

Włożyła palto i poszli ulicą wiejską do sołtysa.

Pani Lolka miała wyślizgane śniegowce. i co chwila słaniała się do tyłu. Gienek ujął ją silnie pod ramię i mówił teraz, że Lolka mu się podoba. Ma usta raptownie wysuwające się z zasłony tęsknoty i czekające i pragnące... Na co? Czego? Przeżyją wojnę, spotkają się w Krakowie. Spojrzała mile zdziwiona.

— Po co?

— By pani pokazać, że syn chłopski nie musi szukać wzoru kultury w dworach.

Lekko musnął jej włosy i potraktował ten gest jako eksperyment. Zrozumiała i spytała:

— Erotoman, rycerz błędny — czy... naiwny?

Nie chciała jednak potwierdzającej odpowiedzi. Zagadała o czymś innym i w tym czasie weszli do „Walca", sekretarza partii w tej wsi. Ten poinformował, że „Jaskier" ze skrzywdzonymi chłopami poszedł przed kwadransem do sołtysa. Mrugnął porozumiewawczo i dodał podniecony:

— Choć raz drań będzie miał za swoje.. Wtedy dopiero zauważył panią Lolkę stojącą w półcieniu drzwi i wykrzywiając twarz, zaryczał:

— A i tej przydałyby się baty.

Zupełnie rozstrojona i zgnębiona usunęła się za Gienkiem i poufale pociągnęła go do wyjścia. Chwiała się.

U sołtysa pełna izba chłopów — biedniaków.

Twarze ich były jakoś tak równo uszeregowane, że przypominały jednolitą smutną przestrzeń. Już wypowiedzieli swoje żale, teraz „Pająk", nieduży, czerwony na twarzy żołnierz, inteligentnymi słowami przedstawiał winę sołtysa: że pędził do okopów biedaków, a oszczędzał kułaków, że robił to prawdopodobnie za podszeptem syna, członka NSZ. Że kradł wreszcie premie, które pobierał od Niemców dla pracujących na okopach.

Sołtys stał w kącie, wysoki, jakby wyrastający ponad wszystkich i wcale nie skruszony. Ciemne jego oczy wyrażały upór, a usta zgięte w podkówkę groźby dla zgiętej biedoty. Gdy „Pająk" spytał, czy nie boi się sądu, który z sobą przyniesie Polska, mruknął pogardliwie:

— Jeszcze Jasiek w d.... już mu kaszę studzą...

Tego już było za dużo. Porwał się z łóżka popędliwy „Jaskier" i doskoczył z rewolwerem do sołtysa. Oparł się jednak pokusie uderzenia i zastygł w napięciu. Później nieprzyjemnie zaskrzeczał do tych, którzy się rzucili, by zatrzymać rękę z rewolwerem, a teraz cofali się skonfundowani.

— Ja takiego syna bił nie będę.

Skinął na kobietę bladą, o sterczących kościach policzkowych. Ta ciężko dysząc podeszła.

— Cepy! — znów zaskrzeczał „Jaskier".

Poderwała się szybko i w mig była z powrotem z żądanym narzędziem.

Sołtys dalej stał spokojnie w kącie.

— Kłaść się!

Sołtys zbliżył się na środek izby i schylił się z uśmiechem ciężkim, jakby się kładł koło kobiety, z którą nie chciał ślubu.

— Bić cepami w tyłek i plecy! — zahuczał czerwony żołnierz do sołtysa. — Dwadzieścia pięć razy... Za drwiny z Polski!

Teraz dopiero sołtysa ogarnęła fala drżenia. Zaskomlał jak piesek. Pani Lolka przylgnęła ciaśniej do ramienia Gienka i zamknęła oczy.

— Męczące sprawiacie nam widowisko — szepnęła z wyrzutem

— Bo w tej udręce zesztywnieliśmy na kamień — wyznał szczerze.

W chacie było cicho, tylko uderzenie cepem sprawiało wrażenie oklasków, które się słyszy przez ścianę.

Po ojcu, przyszła kolej na syna. Ojciec ujął cepy. Wiernie powtórzył powód.

— Że masz psi synu kontakt z „Bohunem".

— Widzi pani jak łamią się ludzie bez słusznej idei — wskazał Gienek. Koszmarny sen potrafią sami wybić, choćby to ich ciało miało być werblem.

Gdy wracali do domu, pani Lolka stanęła nagle pod krzyżem. Zawiał silny, śpiewny wiatr. Lolka zatkała uszy. Gienek dostrzegał ją tylko, jak zmierzch.

— Czy słyszy pan? — ad te clamamus exules filii Hevae, ad te suspiramus gementes et flentes in hac lacrimarum valle. Słyszy pan jak wyją potępieńcy tej ziemi — i sołtys i ten nauczyciel zastrzelony przez pana... — Jakże da się zebrać ich myśli, jak tym wyciem wichru.

Gospodarz Figa drapał się w izbie gołą nogą w drugą nogę i na widok wchodzących dwojga młodych potarł dużą dłonią czoło.

— No, co poruczniku Gienku świat idzie na lewo..

— Świat idzie na lewo — westchnęła pani Lolka.

Oddział „Jaskra" umieścili „Walec" pod samym lasem w grupce domków, do których mieli podobno nigdy nie docierać Niemcy, nawet ci, od wyganiania chłopów do kopania szańców. Rozłożyło się więc kilkunastu żołnierzy w chacie, rzucając plecaki i broń na łóżko i pod piec. Mieli za zadanie rozbroić Niemców na okopach pod Staszynem.

„Jaskier" krajał słoninę tępym kozikiem i grzał kolana od otwartego ognia. Proste włosy spadały i łamały się na szyi i uszach. U juchtowego, zatłuszczonego pasa, wisiał rosyjski nagan i dwa granaty. Żołnierz o czerwonej twarzy pisał raport chemicznym ołówkiem na małym papierku. „Kupski" wypisywał paznokciem na zamarzniętej szybie esy floresy, Gienek utwierdzał się w przekonaniu, że zdobywając ciało kobiety, zdobywa się także jej myśl.

Inni drzemali. Za oknem martwa cisza, źle przysypana śniegiem. Zatupotało nadniespodziewanie w sieni i wpadła gospodyni w potarganej kiecce, spod której było widać bieliznę. Dławiła się głosem:

— Uciekojta. Niemce...

Za nią zjawił się także wystraszony gospodarz.

— Na strych, na strych — poradził.

Faktycznie pod oknem przesuwały się już dwie postacie żołnierzy Wehrmachtu. Po drodze „Kupski" zgubił rozsznurowany trzewik. Plecaki na nieszczęście pozostawiono. W ostatniej chwili gospodyni wywaliła całą pościel wraz ze słomą z łóżek i przykryła ekwipunek wojskowy.

— Ha, okopa... okopa... nicht?— Zaraz przy wejściu krzyknął jeden Niemiec wystawiając groźnie karabin przed siebie. Gospodarz tarł się pod pachami i mówił, że świerzbę leczy i musi pozostać w domu.

— Was für wierzba — pytał je den Niemiec drugiego — und wis sen sie was droht für Sabotage, ha?

Do wiadomości chłopa dopiero wpadły nazwy Auschwitz Birkenau... Natychmiast postawił na stole pół litra wódki. Niemcy nieco zelżeli w krzyku i w gniewie. Przypijali do siebie, nie spuszczając jednak karabinów na gotów broń. Chodzili po izbie.

— Partizanen. Partizanen... Wo Partizanen? — groźnie spytano, gdy wypróżniono flaszkę z wódką. Partyzanci na strychu drgnęli. Bóg im świadkiem że nie mieli zamiaru rozlewać krwi w tym domu. Krzyki Niemców przekonały ich, że ktoś ze wsi zdradził melinę. Porozumieli się, zeszli w czterech cichutko po schodach: „Jaskier", Gienek, Kupski i żołnierz o czerwonej twarzy znaczy się „Pająk".

Szarpnęli drzwiami do izby... Seria z automatu. Jeden Niemiec zabity, drugi ranny. Krew jak z sikawy bryznęła na białą ścianę. Ranny Niemiec rzęził. Rettung... Mord... Mord... Gospodyni uklękła na środku izby i całe ciało poddało się łkaniu. Jezus Maria, co to teraz będzie, dom spalą nas wybiją. Obróciła tułów do „Jaskra" i z nienawiścią wyrzuciła:

— Żeby was diabli wzięli, przeklęte partyzanci.

„Jaskier" uśmiechnął się, wyprostował wyniośle i postępując krok, położył obie ręce na rozczochranej głowie gospodyni.

— Powstań córko — zaskrzeczał — bluźnisz, psie głosy nie idą pod niebiosy.... Powstań — rozkazał.

—Zmyjcie te krew ze ścian. Nic wam nie będzie.

Rannego Niemca wywieziono na furze do lasu. Po drodze prosił się: Zum Arzt, zum Arzt... I jeszcze mówił, że on nie chce tak po świńsku umierać i po świńsku być pochowany bez trumny... w zimnym dole. Strachliwie przewracał ślepiami, jakby wydrzeć się chciał ze swej świadomości i nie widzieć groźnej broni partyzantów. Wskazywał na rewolwer i mówił: nicht schiessen... Podsunięto mu pod gardło bagnet. Auch nicht, auch nicht — wyrzęził. Na uspokojenie przyrzeczono mu, że na pewno będzie leżał w trumnie. Trumnę zamówiono u wiejskiego stolarza i miała być gotowa na południe.

Stolarz podobny z budowy i twarzy do Araba, w wytartej jesionce przywlókł na powrozie trumnę do lasu. Trumna jednak była za mała mimo, że przed tym brano miarę z zabitego.

— Cóż ja winien — tłumaczył się speszony stolarz — wszystko się zmieści, tylko głowa nie...

Zaraz po południu pojedyńczo udali się partyzanci na okopy w Sądzonkach. Zmieszali się z pracującymi chłopami i rozbroili sześciu Niemców

Taką samą akcję powtórzono na trzeci dzień pod Żarnowcem.

Władysław Machejek.

JERZY LOVELL

KLĘSKA

Dziesięć frontów spłynęło krwią, ogniem i żelazem
umierać w natarciu, to znaczy ginąć w chwale, to znaczy
budować historię
co innego skonać w obozie albo dostać kulę w tył głowy
przymknąć na zawsze powieki, umrzeć niepotrzebnie,
bo taka krew to jest nic więcej ponad oskarżenie.

A oni właśnie umierali tak (ci o których chcę mówić)
robotnik z fabryki i drugi podobno inteligent
złapano ich na ulicy wsadzono w auta
i odtąd stało się jasne, że muszą umrzeć, że muszą umrzeć
konieczne
jeżeli nie dziś, to jutro, a w każdym razie na pewno.

Cela bunkru dwa kroki wzdłuż dwa kroki wszerz
wiadomo strach rozsuwa ściany, rozsuwa ściany daleko
pochylili głowy, pochylili sobie w objęcia
zdumieni, że człowiek znalazł człowieka na tej przestrzeni
takiej rozległej
od ściany do ściany w obliczu śmierci.

Pomyśleć, że kiedy umarli, wypisało się jedno zdanie
jedno zdanie czerwonymi zgłoskami
NIE ZABIJAJ.

Jerzy Lovell

Mickiewicz wśród „przyjaciół Moskali"

Jedna z najważniejszych wytycznych polityki wydawniczej Związku Radzieckiego jest popularyzacja klasyków. W masowych nakładach pojawiają się ich utwory w najrozmaitszych edycjach— od tanich cienkich książeczek poprzez znakomicie ułożone okazałe jednotomowe wybory pism do luksusowych wydań zbiorowych. Jest rzeczą zrozumiałą, że w pierwszym rzędzie idzie tu o klasyków literatury rosyjskiej, od Puszkina do Gorkiego, ale w dużej mierze uwzględniani są również klasycy literatury światowej Szekspir, Cervantes, Molier, Goethe, Balzac, Dickens... Z dumą możemy znaleźć wśród nich na zaszczytnym miejscu nazwisko Adama Mickiewicza. Jeden z najwybitniejszych krytyków radzieckich, przedwcześnie zmarły Łunaczarski tak precyzował przyczyny dla których Mickiewicz zasługuje na szczególną uwagę nowego czytelnika sowieckiego: „Po pierwsze — to doprawdy wielki poeta.... Z twórczością Mickiewicza należy zaznajomić się już dla tego, że to w pełnym tego słowa znaczeniu klasyk literatury światowej. Po drugie, Adam Mickiewicz należy do poetów rewolucyjnych, takich przecież jest również bardzo mało — poetów, u których poetyczna myśl, gniewny protest przeciwko gwałtowi „powstańcza namiętność płonęłyby tak jasno... Połączenie w jednej osobie poety o światowym znaczeniu i poety rewolucyjnego — spotyka się już zupełnie rzadko. W tym sensie można mówić chyba tylko o Byronie, Hugo, o Petofi, o Heinem i jeszcze być może o dwóch — trzech piewcach walki i postępu.... Trzecią przyczyną, dla której Mickiewicz zasługuje na naszą baczną uwagę, są jego związki z Rosją..."

W świetle tej autorytatywnej wypowiedzi zrozumiały jest pietyzm, z jakim radzieckie Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej wydało ostatnio wybór poezji („Izbrannoje") Mickiewicza. Okazały ten tom (sześćset stron) budzi podziw przede wszystkim nadzwyczaj starannym wyglądem pięknym papierem, czcionką, gustownie dobranym materiałem ilustracyjnym. Doprawdy można życzyć sobie, by nie gorsze wyposażenie graficzne otrzymało od dawna zapowiadane u nas wydanie zbiorowe „Dzieł wszystkich" Mickiewicza.

Ale przyjrzyjmy się bliżej Mickiewiczowi w szacie rosyjskiej. Najpierw ze stanowiska czytelnika rosyjskiego. Znajdzie on tu wszystko, co w Mickiewiczu — poecie jest żywe i wzruszające: obfity wybór liryk, ballady i sonety, „Grażynę", „Konrada Wallenroda", duże partie z „Dziadów" i „Pana Tadeusza". W to bogactwo wprowadził go śliczny wstęp Maksyma Rylskiego (znakomitego poety ukraińskiego i szczęśliwego tłumacza „Pana Tadeusza") a w szczegółach zorientują i wątpliwości wyjaśnią — skrupulatnie opracowane objaśnienia i tablica chronologiczna życia i twórczości Mickiewicza.

Trudno na tym miejscu dawać szczegółową ocenę wartości przekładów. Chciałoby się raczej uwydatnić inny aspekt zagadnienia. Przekłady zostały tak dobrane, że pokazują szerokość i siłę wpływu Mickiewicza na poezję rosyjską XIX w.: w spisie tłumaczy pomieszczonym na karcie tytułowej widnieją najświetniejsze nazwiska stulecia: Puszkin i Lermontow, Fiet i Majkow, Balmont i Briusow. Swą pracą tłumaczy złożyli oni najbardziej przekonywujący hołd geniuszowi poetyckiemu wielkiego Polaka.

Obok tego wydawcy mieli do dyspozycji liczne, na ogół rzetelne i poprawne, przekłady z XIX w. Zestawić z nich całość — było najprostszym rozwiązaniem trudności. Ale Maksym Ryiski i B. Turganow nie poszli po tej linii najmniejszego oporu. W trosce o najwyższy poziom postarali się o kilkadziesiąt nowych, specjalnie dla tego wydawnictwa dokonanych przekładów, przede wszystkim poematów Mickiewicza. Wśród tłumaczy widzimy najwybitniejszych współczesnych poetów rosyjskich, jak laureaci nagrody stalinowskiej Mikołaj Asiejew i Paweł Antokolski dalej Kowaleński, M. Ussakow, S. Mar, W. Lewik i inni. Ma zapewne słuszność autor wstępu pisząc, że przekłady te winny stać się „nowym punktem zwrotnym w zbliżeniu poezji Mickiewicza do czytelnika rosyjskiego".

Historię tego zbliżenia przedstawia w obszernej rozprawie wstępnej najruchliwszy dziś polonista radziecki, Marek Żywow. Dla czytelnika polskiego jest to lektura — pasjonująca, pełne nowych nieznanych mu szczegółów (warto by pomyśleć o jej przekładzie na język polski). Któż u nas wie np. że zdaniem najpoważniejszych współczesnych rusycystów do Mickiewicza odnosi się puszkinowski fragment:

Lecz żaden z czarodziejów mitych,
Choć wzniosłym darem myśli władał
Nie miał w bajaniu takiej siły,
Tak chytrze wierszy nie układał.
Jak ów przezierny i skrzydlaty,
Poeta z tej cudownej strony,
Gdzie mąż jest groźny i kosmaty,
Hurysom zasię równe żony.

(Przekład Juliana Tuwima)

Kto zna szczegóły bliskiej przyjaźni, jaka łączyła w okresie pazyskim Mickiewicza ze sławnym autorem „Martwych dusz" i „Rewizora" Mikołajem Gogolem? Kto zna wzruszającą, godną pióra Orzeszkowej, historię rosyjskiego wielbiciela i tłumacza Mickiewicza i N. Semionowa. Trudno nie powtórzyć jej tutaj. Semionow został w latach sześćdziesiątych, w przededniu powstania styczniowego, prokuratorem gubernialnym w Wilnie. W czasie pierwszej wizyty w więzieniu wileńskim uwagę jego zwrócił skazaniec, który skracał sobie chwilę dzielące go od wykonania wyroku śmierci — deklamowaniem wierszy. Zapytany o ostatnie życzenie, poprosił o tom wierszy Mickiewicza. Prokurator zainteresował się niezwykłym skazańcem, prośbę wypełnił i — wszczął starania o złagodzenie wyroku. Pod wpływem zaś częstych rozmów z więźniem stał się sam gorącym wielbicielem Mickiewicza. „Jestem podwójnie szczęśliwy — pisał Semionow, później utalentowany tłumacz — laureat — po pierwsze o jeden wyrok śmierci było mniej, po drugie moje życie osobiste zostało wzbogacone gorącym umiłowaniem polskiego poety".

Prokurator Semionow musiał kryć się ze swym uwielbieniem dla Mickiewicza: był to przecież wróg caratu piewca wolności, poeta niecenzuralny. Już dwadzieścia lat przedtem na publicznym obiedzie na cześć Granowskiego w Petersburgu nazwisko Mickiewicza nie mogło być wymienione pito więc za zdrowie „wielkiego nieobecnego poety Słowiańszczyzny". Oczywiście z biegiem czasu ucisk cenzury częściowo przynajmniej zelżał. Pojawiło się nawet w r. 1879 rosyjskie wydanie zbiorowe poezji Mickiewicza. Któż jednak wówczas wierzyć mógł w spełnienie się słów samotnego pioniera polsko-rosyjskiego zbliżenia kulturalnego, Włodzimierza Spasowicza: "jestem głęboko przekonany, że przyjdzie czas, gdy rosyjska publiczność literacka będzie tak kochała i czytała Mickiewicza, jak kocha i czyta swych własnych poetów, Puszkina i Lermontowa".

Poprzez siedemdziesięciolecie wojen i rewolucji, które zmiotły reżim ucisku i krzywdy w Rosji, które na nowo ukształtowały stosunki polsko-rosyjskie, odpowiadają Spasowiczowi słowa Maksyma Rylskiego: „I my, zebrawszy się wolną rodziną", jak przepowiadał Taras Szewczenko z głęboką czcią chylimy czoło przed poetą-patriotą, przed wieszczem przyjaźni narodów naszych, Mickiewiczem".

Odpowiedzi Redakcji:

(643) Norbert O. S. Siemianowice. Sprawę tą można załatwić jedynie przez Polską Misję Wojskową przy Radzie Kontroli Niemiec. Adres: Polska Misja Wojskowa Berlin - Charlottenburg, Schutterstr. 42.

(644) Stały czytelnik Chorzów. Pośrednictwem pracy bez względu na jej charakter zajmują się obecnie Urzędy Zatrudnienia. Nie dotyczy to jedynie wolnych zawodów i rzemiosła, gdzie sprawy te załatwiają odnośne Izby i Cechy ewent. Związki Zawodowe.

(645) „Zbigniew" pow. Kraków. Radzimy zwrócić się do Wojewódzkiego Komitetu PPR w Krakowie — Wydział Personalny (dawniej Wydział Kadr), a sprawę załatwicie pozytywnie.

(646) St. Grabowski, Nowy Bytom. Korespondencyjnych kursów medycyny nie ma. W drugiej sprawie radzimy zwrócić się do Biura Informacji Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie", Łódź, Piotrkowska 48/16.

(646 a) Władysław Milik Olkusz. Sprawę winniście przedłożyć prokuratowi celem ukarania winnych.

(647) Zamiłowany kibic. Nie umieściliśmy, sprawą zainteresowaliśmy Śl. Okr. Związek Piłki Nożnej.

(648) Mikosz Franciszek, Lubomia. Poselstwo Holenderskie mieści się w hotelu „Polonia" w Warszawie.

(649) Józef Ochoński, Knurów. Starania w sprawie wyjazdu do Belgii rozpoczynajcie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a dopiero po otrzymaniu stamtąd paszportu zwróćcie się do Poselstwa Belgijskiego (Warszawa, hotel „Polonia") o przyznanie wizy wjazdowej. Zaznaczamy, że wydanie zezwolenia na wyjazd uzależnione jest od powodu wyjazdu za granicę.

(650) D. Z. Strzelce Opolskie. Potrzebne informacje uzyskacie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — Departament Kadr.

(650 a) Wertak Adolf, Rzeszów. Za ogłoszenia nadesłane na łamy naszej gazety Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

(651) Domańska Jadwiga, Bielsko. Z nadesłanego materiału nie skorzystamy.

(653) Stanisław Wirecki, Niwka k. Sosnowca. Wyczerpujących informacji udzieli Wam sekretariat Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, ul. Morska 83.

(653) W. G. Opole. Radzimy zwrócić się do Konsulatu Francuskiego w Katowicach, ul. Dyrekcyjna nr. 7, I p. Tam otrzymacie wskazówek co do dalszych starań i formalności.

(654) Widliński Mieczysław, Wrocław. Oddział Trybuny Robotniczej we Wrocławiu mieści się w gmachu Trybuny Dolnośląskiej przy ul. Świdnickie Podwale nr. 26.

(655) Maria Bajańska, Rybnik. Daliście się Obywatelko zwieść podobieństwem nazwiska i bezmyślnie porównaliście starego działacza robotniczego do jakiegoś podłego Volksdeutscha. Z naszej strony wyjaśniamy, że tow. Józefa Nimeca, autora artykułu „Bądźmy szczerzy — spółdzielczość wczoraj, dziś a jutro" nie należy mylić z byłym sztygarem kop. Zbyszek w Trzebini.

Lekceważenie i niedbalstwo które stać się może przyczyną katastrofy

Po co istnieją wielkie zbiorniki wody

przy kopalni „NIWKA" — „MODRZEJÓW"

Dnia 4 bm. około południa komendant obozu dla niemieckich jeńców wojennych przy kop. „Niwka - Modrzejów", tow. Pulo Władysław, stojąc na podwórzu obozowym zauważył w pewnej chwili na opodal leżącym terenie nad przedwojennych „biedaszybów" wybuchający olbrzymi słup ziemi, pomieszany z wodą. Zauważyła to również straż obozowa. Zaalarmowawszy natychmiast zarząd kopalni „Niwka", sekretarza kopalnianego komitetu PPR tow. Hachoła i Radę Zakładową, strażnicy udali się na miejsce „wybuchu". Okazało się, że głęboki staw o średnicy 40 m., znajdujący się na terenie zamulonego szybu „Jarosław", zapadł się i woda poszła w dół, rozlewając się w stare, zawalone nieczynne już chodniki. Powstało olbrzymie niebezpieczeństwo zalania wodą obu kopalń „Niwka" i „Modrzejów". Słup ziemi i wody, zwany w gwarze górniczej „kurzawą", widziany przez straż obozu, powstał wskutek zapadnięcia się dna stawu i powstałego stąd olbrzymiego ciśnienia, które wyrzuciło w powietrze masę ziemi i wody.

Równocześnie z zapadnięciem się stawu górnicy, pracujący w podziemiach kop. „Niwka", poczuli silny przypływ „matu" — trującego gazu ziemnego. Do najaktywniejszej akcji zapobiegawczej przystąpili w pierwszym rzędzie sztygarzy, którzy z tow Fabrycznym, absolwentem Technicum w Bytomiu, rozkazali górnikom opuścić filary. Na dole pozostała tylko obserwacja maszyn. Na miejsce zapadliska zjechały władze Zjednoczenia, przedstawiciele Urzędu Górniczego i zarząd kopalni. Zaalarmowano straż pożarną kop. „Niwka", która pod rozkazami komendanta, tow. Sado, przystąpiła niezwłocznie do akcji zabezpieczenia terenu, oraz oddzielenia tamą powstałego w wyniku wybuchu głębokiego dołu od sąsiednich stawów, z których woda mogłaby przerwać się do zapadliska, komplikując bardzo poważnie sytuację. Przybyłe oddziały MO zapobiegły gromadzeniu się tłumu w pobliżu zapadliska, które obsuwało się coraz szerzej.

* * *

Nie wiemy, co postanowiły władze Dąbrowskiego Zjednoczenia, nie wiemy co postanowił Urząd Górniczy i dyrekcja kopalni. Wiemy tyle tylko że wszyscy przedstawiciele wymienionych władz wkrótce odjechali z miejsca wypadku. Wiemy że do prac ratunkowych kopalni wzięli się robotnicy, strażacy i górnicy, że pracami kierowali sekr. koła PPR przy kop. „Niwka" tow. Hachoł, komendant straży pożarnej kopalni „Niwka" tow. Sado, sztygarowie dołowi, kierownik powierzchni kop. „Modrzejów", tow Szwajca, oraz wielu, wielu innych robotników - peperowców, od lat węzłami krwi nieledwie zżytych z kopalnią, która jest ich chlebem codziennym. Obserwowaliśmy do późnej nocy pierwszy dzień akcji ratunkowej i nie widzieliśmy nikogo z zarządu kopalni, nikogo z zarządu technicznego nikogo z dyrekcji, a widzieliśmy tylko tych, wyżej wymienionych ludzi, — bohaterów nie tylko w produkcji, ale i w walce z żywiołem o uratowanie warsztatu pracy.

Tereny przy kop. „Niwka" mają swoją gorzką, a nieraz tragiczną niedawną przeszłość. Tam były w latach Polski sprzed 1939 roku biedaszyby. Tam bezrobotni wgryzali się w ziemię, wydzierali jej węgiel, zamieniając go w chleb. Tam ginęli, zasypywani lub spaleni żywcem przez zalegający w pokładach „Redenu" — gaz. Tam, na powierzchni, walczyli z granatową policją, broniąc terenów zagranicznych kapitalistów. Wojna położyła kres biedaszybom. Pozostały zawaliska i rozpadliny które zalała woda. Woda zresztą była w potężnych jeziorach — rezerwuarach nie wiadomo dla kogo i po co. Rezerwuary te należało dawno już usunąć, zasypać gorącym żużlem z kotłowni, czy też wypompować, aby przestały grozić kopalni zatopieniem. Nie zrobili tego francuscy właściciele kopalni „Niwka - Modrzejów", nie zrobili tego hitlerowcy — i nie zrobiły tego nowe władze górnicze — Zjednoczenie i zarząd kopalni.

A sprawa jest bardzo poważna. Nie można tłumaczyć się, że nie ma czasu na wzorową i porządną gospodarkę, bo trzeba wykonać plan. Sprawa jest tego rodzaju, że i plan trzeba wykonać i gospodarzyć trzeba dobrze. Górnicy obu kopalń powtarzają ciągle: „My znamy swoje obowiązki dla Polski. My plan wykonamy. Niech tylko dyrektorowie i inżynierowie myślą więcej o bezpieczeństwie kopalni, a jeśli oni nie będą o nim myśleć, to my się do tego weźmiemy i wtedy na pewno i plan wykonamy i kopalnia nam się nie zawali". Taka jest opinia górników. Taka jest opinia Rady Zakładowej, koła PPR i czołowych aktywistów — peperowców w kopalni — na każdym stanowisku.

Trzeba stwierdzić, że pewne dotychczasowe posunięcia gospodarcze, polityczne i socjalne zarządu kop. „Niwka", jak i częściowo Zjednoczenia, są bardzo niepopularne u robotników. Postępowanie niektórych urzędników kopalnianych-technicznych i administracyjnych, ludzi obcych klasie robotniczej, budzi u górników wielki niesmak. Z tym wszystkim trzeba skończyć. Zapadnięcie się stawu po szybie „Jarosław" może „rozejść się po kościach", tzn. że woda może znaleźć sobie miejsce w starych wybierzyskach na głębokości 50 — 80 m. Ale szyb kop. „Niwka" ma nie więcej ponad 100 m. głębokości, a dla wody nie jest to głębokość duża i pewnego dnia olbrzymie jeziora między Niwką a Sosnowcem mogą znaleźć się w podziemiach kop „Niwka" i „Modrzejów". A co wtedy z ludźmi! Nie mówiąc już o kopalni..

W tej chwili dowiadujemy się z kop. „Niwka", że pompy na dole pracują więcej niż normalnie, bo woda nie rozchodzi się po starych, płytszych wyrobiskach a ścieka w podziemia kopalni. Pompy chwilowo dadzą radę. Ale istnienie wielkich jezior w pobliżu obu kopalń jest ciągłym, wiszącym nad kopalniami i nad głowami górników mieczem Damoklesa. Niech to poważnie weźmie pod uwagę Urząd Górniczy, Dąbrowskie Zjednoczenie i zarząd kopalni, który najlepiej wie o niebezpieczeństwie. T. B.

Centralna Szkoła Zw. Zawodowych

na nowym etapie

Kiedy odrodzony ruch zawodowy w Polsce, po przeprowadzeniu pierwszych prac organizacyjnych, stanął wobec konieczności dalszego rozwoju swojej działalności, pierwszą przeszkodą, którą napotkał, był brak odpowiedniej liczby przeszkolonych aktywistów. Okazało się bowiem, że wśród 60.000 członków rad zakładowych, 40.000 aktywistów pracujących na terenie zarządów oddziałów oraz 3.000 członków Komisji Kulturalno-Oświatowych i 2.500 kierowników świetlic, wielu działaczy, mimo olbrzymich wysiłków i ofiarności, nie mogło podołać obowiązkom. Stan ten wypływał z niedostatecznego przeszkolenia. Natychmiastowa akcja ze strony naczelnych władz związkowych, mająca na celu dokształcenie istniejących kadr i przygotowanie nowych na przyszłość stała się paląca koniecznością.

Akcja ta została zapoczątkowana w lipcu 1945 r. przez otworzenie Centralnej Szkoły Związków Zawodowych w Łodzi oraz organizację szeregu okresowych kursów w ramach Okręgowych Komisji i Zarządów Głównych związków zawodowych. W ciągu 18 miesięcy związkową akcję szkoleniową cechowała pewnego rodzaju improwizacja i pośpiech, spowodowany koniecznością zaspakajania najbardziej palących potrzeb. W okresie tym Centralna Szkoła, nie mogła jeszcze wypełniać właściwych jej zadań i kształciła wszelkiego rodzaju aktyw związkowy. Mimo prowizorycznego charakteru osiągnięte zostały w pierwszym etapie poważne wyniki. W ciągu półtora roku na 616 kursach w Szkole Centralnej w terenie przeszkolono 21.200 aktywistów.

Okres improwizacji musiał się skończyć i należało przejść na drogi długofalowej i planowanej pracy. Podział zakresu szkolenia okazał się konieczny. Zorganizowanie w roku 1946 i w połowie roku 1947 — wojewódzkich szkół związków zawodowych (w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Gdańsku i Kielcach) oraz przewidziane w najbliższym czasie uruchomienie dalszych szkół w Bydgoszczy i Poznaniu pozwoliło na realizację tego planu.

W konsekwencji podziału, Centralnej Szkole w Łodzi przypadła rola ośrodka, kształcącego wyższy typ aktywisty, to jest — przewodniczących Powiatowych Rad Związków Zawodowych, przewodniczących i sekretarzy Oddziałów Związków Zawodowych, pracowników Okręgowych Komisji i Zarządów Głównych Związków Zawodowych i tp. Ponadto szkoła ta stanie się ośrodkiem instrukcyjnym dla szkół wojewódzkich. Okres szkolenia przedłużono, a programy i metoda nauczania zostały udoskonalone.

Zaprowadzony podział na poszczególne grupy związkowe, pozwoli na zastosowanie jednolitych programów szkolenia i ułatwi przygotowanie aktywistów do wypełniania określonych zadań.

Pierwsze dwa kursy zreorganizowanej szkoły, otwierające nowy etap działalności, przeznaczone zostały: pierwszy — dla przewodniczących Pow. Rad Zw. Zaw. oraz przewodniczących i sekretarzy Odziałów Związków Zawodowych (2 miesiące nauczania). Kursy te rozpoczynają się 12 czerwca. Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczestnicy są zakwaterowani w bursie i otrzymują wyżywienie.

Poza wyznaczoną Centralnej Szkole rolą kształcenia działaczy wyższego szczebla K. C. Z. Z. pragnie uczynić ze szkoły warsztat pracy naukowej nad zagadnieniami ruchu zawodowego w Polsce, w tym celu utworzony został przy Wydziale Kulturalno-Oświatowym K. C. Z. Z. Komitet Kultury, w skład którego wchodzą wybitni przedstawiciele nauki i sztuki.

Tak więc rok 1947 stał się momentem przełomowym w związkowej pracy szkoleniowej.

„WESOŁY PENSJONAT"

W najbliższych dniach zobaczymy na naszych ekranach świetną komedię muzyczną produkcji szwedzkiej „Wesoły pensjonat". Jedną z ról kreuje głośny już w Europie (u nas wciąż jeszcze nieznany) komik Nils Poppe.

Po ciężkich, ponurych, albo dziwnie niedowcipnych operetkach szwedzkich — „Wesoły pensjonat" ma zrehabilitować film szwedzki w oczach polskich kinomanów. Zobaczymy. Poniżej reprodukujemy dwa zdjęcia z Wesołego pensjonatu — „Rumba" i „Taniec hiszpański".





Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

W niedzielę, dnia 8 bm. na Dużej Scenie Teatru Śląskiego z powodu uroczystości 25-lecia Rzemiosła Śląskiego — przedstawienia nie będzie.

W niedzielę, dnia 8 bm. na Małej Scenie Teatru Śląskiego o godz. 20-tej komedia Wł. Perzyńskiego „Szczęście Frania" w reżyserii Edwarda Żyteckiego. Dekoracje Stanisława Tenerowicza.

Kino

Katowice: Casino — Serenada w dolinie słońca; Rialto — Lord Jeff; Słońce — Niewidzialny detektyw; Światowid — Strachy; Union — Ciche wesele; Zorza — Historia jednego fraka; Apollo — Zamieć śnieżna.

Chorzów: Apollo — Serenada w dolinie słońca; Colosseum — Serenada w dolinie słońca; Delta — Siedmiu śmiałych; Polonia — Wyspa bezimienna; Śląskie — Pontcarral.

Mysłowice: Adria—Skandal; Piast — Ostatnia szansa.

Siemianowice: Piast — Kobieta sama; Tęcza — Maria Luiza.

Bytom: Bajka — Eskapada; Bałtyk — Biały kieł; Gloria — Kryzys skończony; Świt — Eskapada.

Radio

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA na niedzielę, dnia 8 czerwca 1947 r.

6,55 Sygnał. 7,02 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,20 Program na dzień bieżący. 8,25 Koncert życzeń. 8,50 Pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej 9,00 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10,00 Audycja regionalna. 10,45 Koncert życzeń. 11,20 Koncert reklamowy. 11,47 Pogadanka wojewódzkiej Rady Narodowej. 12,05 Poranek symfoniczny. 13,30 Niemcy po wojnie — felieton polityczny. 13,40 Audycja ludowa słowno - muzyczna pt. Kuba z Borynowej zagrody. 14,25 Recenzja teatralna. 14,35 Chwila Biura Studiów. 14,40 Teatr Wyobraźni „Dewaluacja Klary". 15,20 Koncert polskiej kapeli ludowej. 16,00 „O Jacku, który nie chciał pracować". 16,20 Co czytać — recenzje z najnowszych książek. 16,30 Muzyka. 17,00 Michał Świerzyński „Nocleg w Apeninach". 18,15 10 minut poezji. 18,25 Świetlica żołnierska. 18,55 Z życia kulturalnego. 19,05 Uśmiech i piosenka. 19,40 Aktualności dźwiękowe. 20,02 Dziennik. 20,20 Audycja rozrywkowa. 21,00 Z szerokiego świata 21,25 Wiadomości sportowe. 21,35 U naszych przyjaciół. 22,05 Wiadomości sportowe. 22,15 Audycja orkiestry tanecznej. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Program na jutro. 23,25 Muzyka taneczna. 24,00 Zakończenie programu.

Z Opery Śląskiej

„Aida"

„Aidę" wystawiono po raz pierwszy w Kairze 24 grudnia 1871 r. Napisał ją Verdi w 58 roku swego życia a więc niemal na progu starości. W dziele tym jednak nie ma nic starczego, żużytego. Przeciwnie, ogromne doświadczenie kompozytorskie łączy się z bezpośredniością natchnienia, gorejącego szczerością uczucia i siłą dramatycznego wyrazu (nawiasowo zaznaczamy, że inną operę „Falstaf" stworzył Verdi jako 80 letni starzec, dając w tym arcydziele wspaniały wzór komicznej opery). Ta żywiołowa żywotność Verdiego jest wprost zadziwiająca i stanowi przekonywujący dowód, że wola ludzka i prawdziwa moc twórcza nie znają granic wieku człowieczego. Podobną żywotność zachowują ludzie stale dążący do realizacji pewnej naczelnej idei: Verdi, natura rewolucyjna, bojowa, idzie w jednym szeregu z Garibaldim, staje się symbolem ówczesnych dążeń wolnościowych. Zostaje też członkiem pierwszego parlamentu, nie przyjmuje jednak tytułu markiza on, syn skromnego karczmarza, pochodzący z ludu, zawdzięczający powodzenie wyłącznie swemu geniuszowi i twardej, konsekwentnej pracy.

W „Aidzie" Verdi zerwał z tradycjami i nawiązał do współczesnych mu zdobyczy kompozytorskich. W ten sposób ugruntował nowy osobisty styl, tak dla niego charakterystyczny. Główną cechą tego stylu jest połączenie prawdy dramatycznej z bezpośredniością twórczego natchnienia i wyrazistością przepięknej melodyki. Te zasadnicze czynniki kojarzą się ze wspomnianym doświadczeniem kompozytorskim i doskonałością techniczną — Nic więc dziwnego, że dzieło oparte na tak silnych fundamentach, zachowuje stale swą żywotność i piękno.

„Aida" pod względem wykonawczym przedstawia poważne trudności i wymaga dużego, skomplikowanego aparatu odtwórczego. Już sama oprawa sceniczna przedstawia poważne zagadnienie; stworzenie odpowiedniego „historycznego" tła, przeniesienie widza w epokę faraonów egipskich. Problem ten znakomicie rozwiązał mistrz tej miary jak ST JAROCKI Przepiękne dekoracje, stylowe kostiumy, gra barw i cieni — stanowiły wspaniałą całość — Na tym tle plastycznie występowały poszczególne postacie, przewijały się grupy kapłanów, dworzan, żołnierzy, niewolników itd. Poszczególne sceny były dobrze obmyślane i przeprowadzone. Reżyser ROMUALD CYGANIK wykazał w całej pełni swą umiejętność i doświadczenie.

Ważką rolę posiada w tej operze balet. STANISŁAW MISZCZYK nie poszedł drogą utartej tradycji, starał się zrzucić piętno przypadkowości popisów choreograficznych, a przeciwnie, wpleść je w tok akcji. Udało mu się to w zupełności.

Przygotowanie i opracowanie muzyczne stanęło na wysokości zadania. Orkiestra, chóry i zespoły wywiązały się dobrze ze swych zadań. Kapelmistrz M. MIERZEJEWSKI, doskonały muzyk, zasłużył na słowa prawdziwego uznania za swą rzetelną pracę.

Soliści?: Należałoby właściwie przepisać cały program: Wiktoria Calma, Lesław Finze, Fr. Słoniewska, Edw. Pawlak, A. Majak, R. Cyganik, St. Wittenberg, N. Stokowacka i pod adresem każdego wystosować osobny komplement (względnie życzliwą uwagę krytyczną). Nie jest jednak rzeczą ważną, czy ktoś śpiewał dobrze, czy bardzo dobrze, czy też tylko poprawnie. Rzeczą ważniejszą jest, iż wszyscy razem przyczynili się do wielkiego osiągnięcia, lecz cóż może być większą satysfakcją dla artysty, jeśli nie przeświadczenie iż swym artystycznym trudem, swoimi zdolnościami przyczynił się do tego zbiorowego sukcesu.

Opera Śląska pod doświadczoną dyrekcją, STEFANA BELINY-SKUPIEWSKIEGO dobrze pracuje. Widać stałą linię w dążeniu do uzyskania coraz to lepszych i wydatniejszych osiągnięć artystycznych. Śląsk musi być dumny ze swej opery! Zast.

Gościnny występ opery „Zemske Divadlo" z Ostrawy

„Sprzedana narzeczona"

BEDRICHA SMETANY

W ślad za zbliżeniem politycznym między Republiką Czechosłowacką i Polską podąża zbliżenie na terenie kulturalno- artystycznym obu narodów.

Przyjazd opery z Morawskiej Ostrawy do Katowic i wystawienie „Sprzedanej narzeczonej" Smetany jest symptomem rodzącego się współżycia artystycznego. Opiera się ono na wymianie dzieł i środków artystycznych, bowiem goszcząca Czechów Opera Śląska złoży rewizytę swym obecnym gościom i wystawi „Halkę" Moniuszki w Ostrawie. Oba te wydarzenia nie pozostaną odosobnione.

Krótki pobyt artystów czeskich ograniczył się do dwukrotnego, w ciągu tego samego dnia (2. 6. br.), wystawienia „Sprzedanej narzeczonej" Smetany. Spektakl drugi odbył się w obecności czeskiego ambasadora oraz wicewojewody płk. Ziętka, poprzedzony przemówieniem prezydenta m. Katowic i dyrektora czeskiej opery — Langera.

„Zemske Divadlo w Ostrave" jest operą o długoletniej, sięgającej roku 1918 tradycji, wyrażonej w omawianym przedstawieniu bodaj doświadczeniem i precyzją wykonawczą, które to cechy odnoszę w szczególności do strony muzycznej spektaklu (orkiestra, chór, soliści i ich pełna synchronizacja). W mniejszym atoli stopniu przekonywuje reżyserja, mniej celowa i konsekwentna wydaje się choreografia i dekoracje. Jednakże jakość wykonania pewnych pozamuzycznych elementów opery pozostaje w związku z fabułą literacką, eksponującą w oprawie scenicznej raczej natłok postaci i obrazów niż logicznie rozwijającą się akcję. Niczym nie tłumaczą się banalne fragmenty dekoracyjne (pionowe, ruchome płótna), odbiegające od świetnie rozwiązanej przestrzeni architektonicznej wsi na planie drugim.

Cechy narodowe w „Sprzedanej narzeczonej" odgrywają dominującą rolę. Występują one w muzyce (w melodyce i rytmice „polki", „furiantu", „skocznej") w libretcie, którego treść mieści w sobie atmosferę czeskiej wsi; dalej w tańcu i strojach. Niefrasobliwa fabuła, ukazująca nam postacie: Marzenki (w wykonaniu Marii Steinerowej, muzycznie i głosowo bardzo dobrej), córki wieśniaka Kruszyny i jego żony Ludmiły (Ada Frank i Ludmiła Koniancowa), którzy przeznaczają ją za namową popularnego we wsi krętacza, wiejskiego swata — Kecala (Jerzy Herold) na żonę Waszki (Zdenek Sousek), syna ziemianina Mich'y (Przemysław Koci). Marzenka tymczasem kocha Jenika (Ivon Zidek), syna z pierwszego małżeństwa Mich'y. Zabawne i zawikłane epizody, upozorowane kłamstwa — których osią jest przewrotna i żądna zysku natura Kecala; naiwny, nieporadny i wstydliwy Waszko; konsekwentny w osiągnięciu swego celu, t. j. Marzenki, uciekający się do podstępu wobec chytrego Kecala — Jenik — wszystko to zmierza do pozornego tylko triumfu zła: umowy Jenika z Kecalem, mocą której ten pierwszy wyrzeka się Marzenki za pieniądze. Nawet Marzenka nie waha się przed podstępem wobec Waszki. Kompromitują się jednak w końcu i Kecal i Waszka. Zawiły splot zabawnych „qui pro quo" — rozwiązuje się połączeniem zakochanych, „gdyż dobra rzecz się udała, a wierna miłość zwyciężyła".

Wspomniałem o precyzji wykonawczej przedstawienia: począwszy od uwertury poprzez partie chóralne i solowe a skończywszy na akompaniamencie orkiestrowym — zauważamy szczególny pietyzm dla tekstu muzycznego, dla czystości intonacyjnej tj. tych cech w procesie wykonawczym, które pokryją solistom brak walorów głosowych i wirtuozowskich. Zasługi o znaczeniu pierwszorzędnym dla całości strony muzycznej skupiają się w rękach Zdenka Chabali, świetnego muzyka i zdolnego dyrygenta. Oprócz wymienionych już solistów, w rolach odpowiadających ich predyspozycjom artystycznym i gatunkom temperamentu . — wspomnieć należy ze szczególnym uznaniem dla pary baletmistrzów: Julii Jastrzębskiej i Emerycha Gabzdyla, równocześnie kierownika baletu. Dr. Branko Gavella (reżyseria), Vladimir Kristin (dekoracje), Józef Kuchinka (kierownictwo chóru) i kierownicy kostiumerni M. i J. Stejkalowi; pryncypał wędrownego cyrku Otokar Viktorin, Alicja Sporhrowa w roli Esmeraldy-cyrkówki oraz Jan Bolech jako Indianin — dopełniają personalną rejestrację talentów i wysiłków wartościowej, opartej na wysokim poziomie odtwórczym produkcji.

Trzyaktowa opera komiczna Sprzedana narzeczona" Fryderyka Smetany (1824—1844), głównego przedstawiciela narodowej muzyki czeskiej, jest najpopularniejszą spośród ośmiu przez niego napisanych oper. Jej walory muzyczne, śpiewność i żywość rytmiczna jej sceniczność i dominujący pierwiastek narodowy — wsparte na klarownej konstrukcji formalnej i przejrzystości brzmieniowej, stawiają ją na czele operowej twórczości czeskiej XIX stulecia.

WŁODZIMIERZ ŚWIDERSKI

Retuszer(ka)

natychmiast potrzebny.

Zgłoszenia: Drukarnia RSW Katowice, Sobieskiego 11.

Pod Zarządem Państwowym
SPÓŁKA AKCYJNA
PRZEMYSŁU ELEKTRYCZNEGO
„CZECHOWICE"
w Czechowicach, pow. Bielsko
ogłasza

przetarg nieograniczony

na przeprowadzenie rurociągu wodnego od głównej sieci wodociągowej na teren fabryki.

Rurociąg należy wykonać z rur żeliwnych wysokociśnieniowych o (|) 125 m/m, uszczelniany sznurem konopnym i ołowiem na ogólną długość około 400 m.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w biurze technicznym fabryki.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod powyższym adresem do 10 czerwca br. do godz. 11-tej.

Zastrzega się wolny wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu, bez podania przyczyn i bez prawa jakiegokolwiek roszczenia ze strony oferenta. 1970kr

---

PAŃSTWOWE BROWARY TYSKIE
W TYCHACH

poszukują:

1 INŻYNIERA mechanika lub technika z kilkuletnią praktyką,
1 TECHNIKA kalkulatora,
1 POMOCNIKA AGRONOMA
2 STENOTYPISTKI — maszynistki korespondentki,
3 KSIĘGOWYCH,
1 URZĘDNIKA do administracji,
1 „ do biura prac (rachmistrza)

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 1975kr

---

»ROLNIK« KATOWICE

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA
z odp. udziałami

Skrót telegr. „ROLNIK"
Telefony: Miejscowy Nr 322-30, zamiejscowy: 322-08
Banki: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Oddział Katowice K-to Nr 365. Oddział Zabrze K-to Nr 84

ODDZIAŁY:
ZABRZE, ul. Szopena 3, Tel. 32-62 35-41
Stacja kolejowa: Zabrze-Główne
MYSŁOWICE, ulica Bytomska 1, sklep Nr 1 i 2, tel Nr 22306
NOWA WIEŚ, ulica Sienkiewicza Nr 6. Sklep Nr 3, Tel. 510-40
ZABRZE, ul. Wolności Nr 439. Sklep Nr 4. Tel. 3061
MICHAŁKOWICE, ul. Gen. Sikorskiego 26. Sklep Nr 5. Tel. 230-06
CHORZÓW, ul. 3-go Maja Nr 52. Tel. 422-12. Stacja kol. Chorzów-Miasto. Sklep Nr 6 i handel paszą ul. Styczyńskiego 83

MAGAZYN CENTRALI:
KATOWICE, ulica Paderewskiego 51-59. Tel. 327-38. 1974kr
Stacja kolejowa: Katowice - Bogucice, bocznica Rolnika

Handel ziemiopłodami i paszą
Maszyny i narzędzia rolnicze
Nawozy sztuczne

HUTA STALOWA WOLA

W STALOWEJ WOLI

PRZYJMIE ZARAZ:

15 ELEKTROMONTEROW

40 tokarzy, 25 ślusarzy,
5 ślusarzy maszynowych,
22 frezerów, 6 szlifierzy,
1 mistrza pieców elektrycznych,
3 techników, 3 buchalterów.

Warunki pracy dobre, płaca według umowy zbiorowej.

Oferty lub osobiście należy zgłaszać się do: WYDZIAŁU PERSONALNEGO HUTY STALOWA WOLA W STALOWEJ WOLI.

Wysokowykwalifikowani pracownicy otrzymają mieszkanie po zaangażowaniu, mniej kwalifikowani — na jesieni.

Koszty przejazdu pociągiem zgłaszającym się zostaną zwrócone.

Kandydaci winni przedstawić zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy. 1945kr

---

Czy jesteś już członkiem P.C.K.?

HUTA »KATARZYNA«

W SOSNOWCU

przyjmie od zaraz następujących pracowników:

3 techników konstruktor.
1 technika metalografa
15 tokarzy
10 ślusarzy
50 robotników niewykwalifik.
1 technika chemika

1945 k

Zawiadamiamy, że w niedzielę dnia 22 czerwca 1947 r. o godz. 10-tej rano w sali Z. Z. K. (Dom Kultury) w Katowicach przy ul. Plebiscytowej nr 3 odbędzie się

WALNY ZJAZD DELEGATÓW

Okręgowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy z odp. udz. w Katowicach

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydium.
2) Sprawozdania z działalności spółdzielni za rok 1946,
   a) Zarządu,
   b) Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
3) Odczytanie protokółu lustracyjnego Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Warszawie.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami władz spółdzielni.
5) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i nadwyżek oraz udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
6) Podział czystej nadwyżki.
7) Zmiana art. art. 1, 3, 5, 6, 8 p. c. 5, 9, 11, 16, p. 3 a, 17 p. 3 a i c,
8) Zatwierdzenie planu działalności i budżetu na rok 1947.
9) Wybór uzupełniający Radę Nadzorczą i 6 zastępców.
10) Ustalenie sumy zobowiązań, jaką spółdzielnia może zaciągnąć.
11) Wnioski bez uchwał.
12) Odczytanie protokółu ze Zjazdu Delegatów z dnia 22. VI. 1947 r.
13) Zamknięcie.

Sprawozdanie, bilans oraz rachunek strat i zysków jest wyłożony do wglądu w biurze Centrali w Katowicach, ul. Dworcowa 14 oraz w biurach obwodów Katowice, Sosnowiec, Rybnik, Gliwice, Tarnowskie Góry, Kędzierzyn i Opole. 1989kr

Okręg. Spółdz. Spoż. Kolejarzy
z odp. udz. w Katowicach
Zarząd: (—) Kołodziej (—) Latanowicz

DOLNOŚLĄSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W WAŁBRZYCHU
ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż

100 WAGONÓW drzewa opałowego

znajdującego się na kopalni „Biały Kamień" w Wałbrzychu. — Loco kop. B. Kamień.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem „Przetarg na sprzedaż drzewa" prosimy składać do dnia 15 czerwca 1947 r. w Dziale Handlowym DŚZPW. Wałbrzych, ul. Zamkowa 4.

Otwarcie kopert nastąpi dnia 25. 6. br. w Dziale Handlowym DŚZPW., ul. Zamkowa 4 w Wałbrzychu.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1% od oferowanej sumy na konto DŚZPW w N. B. P.

DŚZPW zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oddanie tylko części oferowanego drzewa, względnie zaniechania przetargu bez podania powodów. PAP 1983kr

---

Centrala Złomu

PRZEDSIEBIORSTWO PAŃSTWOWE
Skrót telegr. „Centrozłom". Katowice
UL. POWSTAŃCÓW 50, TEL. 369-11

poszukuje:

fachowców
do cięcia złomu żelaznego (przepalaczy, spawaczy) z dłuższą praktyką.

przedsiębiorców,
którzy przy pomocy własnych kolumn roboczych podejmą się cięcia złomu w terenie.

PIROTECHNIKA (zbrojmistrza artylerii)
do rozbrajania wszelkiego rodzaju pocisków, jak bomby, granaty itp.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste w Sekretariacie Głównym Centrali Złomu, Katowice, Powstańców 50, pokój 24. 1988kr

---

Zakłady Chemiczne

»Carbochemia«

GLIWICE, UL. PSZCZYŃSKA 206

przyjmą natychmiast:

konstruktorów, mechaników, cieśli, kowali, blacharzy, ślusarzy instalacyjnych, konstrukcyjnych, precyzyjnych i budowlanych oraz mężczyzn niewykwalifikowanych do robót montażowych, 1967kr

---

Z Demobilu Armii Amerykańskiej

Wojskowe koce wełniane

100% wełny, nadają się na przeróbkę na na płaszcze i ubrania.

Spadochrony jedwabne

60 metrów kwadratowych silnego materiału na bieliznę, bluzki, poszewki i t. p.

Dostawa do każdej miejscowości w Polsce do 20 dni. Napiszcie dzisiaj do swych krewnych i przyjaciół w USA i w Kanadzie, aby zgłosili Was za minimalną opłatą do:

Polish American Agency
R. 1807
505 — 5 Avenue Nev-York City, USA.

Również wysyłka penicilliny i wszelkich lekarstw. 1993kr

Wypełnianie recept z Polski.
Dostawa pocztą lotniczą do 10 dni.

FABRYKA ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH M 5
Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 60. tel. 212-6(

zatrudni od zaraz:

1 technika-elektryka
z praktyką pomiarową na stacji prób

2 młodych techników-elektryków
do biura produkcji.

Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego Fabryki M. 5 w Mikołowie. 534 I

Wolne posady

Spółdzielnia Szewsko-Cholewkarska, Sosnowiec, Modrzejowska 8, przyjmie od zaraz zdolnych szewców i cholewkarzy oraz cholewkarza - modelarza na dobrych warunkach. 2485g

Firma „Eka" Katowice, ul. 27 Stycznia 42, poszukuje od zaraz doświadczonego księgowego przebitkowego. Warunki do omówienia. Wnioski wraz życiorysem składać w biurze personalnym fabryki. 528 I.

Kierownik branży tekstylnej potrzebny od zaraz do sklepu spółdzielczego. Oferty z życiorysem i podaniem warunków do „Czytelnika" pod nr „666". 2502g

Posad poszukują

Młoda, energiczna repatriantka zajmie się gospodarstwem u osób samotnych. Zgłoszenia kierować do „Trybuny Robotniczej" Oddział Gliwice pod „uczciwa". 541 I.

Kupno

RADIOAPARATY, wszelkie lampy wzmacniaki, mikrofony, maszynę do pisania liczenia lub do szycia oraz wszelkie części sprzedasz najkorzystniej w firmie Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 1740kr

KUPUJEMY
drobne śruby 3 do 12 mm. gw metr.
FABRYKA BIELSKO,
1 Maja 23, telefon 23-98
1977kr

Sprzedaż

Sklep z urządzeniem i towarem lub bez towaru w dobrym punkcie Katowic odstąpię od zaraz. Oferty poważnych reflektantów kierować do „Czytelnika" Katowice pod „Nr 529". 529 I.

Domek jednopiętrowy murowany w Sosnowcu (śródmieście) z placem 924 m^2 sprzedam. Oferty nadsyłać Biuro Ogłoszeń PAP, Łódź, Piotrkowska 133 pod „Domek". PAP 1979kr

DO SPRZEDANIA
3 kioski
Informacje tel. 332-17. 1987kr

Sprzedam kosiarkę w dobrym stanie. Zgłoszenia Gryga, Stare - Bielsko 37.

Polecenia

Specjalista kotłów parowych projektuje przebudowę: kotłów, przegrzewaczy, ekonomizerów — Wykonuje rysunki: koncesyjne, fundamentów i obmurowań. Sosnowiec, Miła 6/2, telefon 62-213. Kowalski. 2506g

Niklowanie, chromowanie Bytom, Moniuszki 7. 1986kr

Materiały fotograficzne filmy, klisze papiery materiał fototechniczny aparaty i przybory fotograficzne sprzedaje oraz kupuje b/h. „Industria" Bytom, Moniuszki 4. I. p. tel. 23-74.

Zarząd Gminny Zbrosławice wydzierżawi 2 wapienniki. Na dogodnych warunkach. Zgłoszenia osobiste w Zarządzie Gminnym. 2479g

Mieszkania

Zamienię 4 pokojowe piękne mieszkanie willowe z werandą i ogrodem w Opolu na podobne w Katowicach. Wiadomość: Sekretariat Redakcji „Trybuny Robotniczej", Katowice, telef. 361-04.

Pokoje

Potrzebny pokój sublokatorski od zaraz. Oferty do Tryb. Rob. Katowice, 3-go Maja 28 pod „D". 537 I.

Lokale handlowe

Dla fotografa wynajmę lub odstąpię zakład fotograficzny rutynowanej sile. Warunki według umowy. Fotograf „Stena" Żywiec, Kolejowa 23. 542 I.

Nauka

Stenografia, Maszynopisma dziesięciopalcowego. Gruntowne wyuczenie trzytygodniowe. Początek 10 bm. Zgłoszenia Chorzów, Wolności 24. 2505g

Poszukiwania

Poszukuję Józefę Proszowską ze Lwowa i Józefa Proszowskiego z Kołomyi. Wiadomość kierować Panek, Nowa Ruda, Fredry 6. 2371g

Sielecki Władysław z Brasław, woj. Wilno, udaje się z prośbą do tych co mnie znają podanie adresów, proszę o skierowanie: Biała - Krakowska, ul. Wapienna 14, żona Sielecka Barbara. 1977kr

Poszukuję męża Rząsa Stanisława oraz jego znajomych, którzy przebywali z nim w pułku 21 Warszawa, Cytadela, 8 kompania, 10 dywizja. O wiadomość prosi za wynagrodzeniem żona Rząsa Genowefa, Bytom, Powstańców Warszawskich 38. 2503g

Poszukuję rodziców Franciszka i Anastazji Śliwińskich, ostatnio zamieszkali w Zbrzyś, pow. Borszczów, woj. Tarnopol. Adolf Śliwiński, Majątek Stradonia, pow. Opole. 543 I.

Unieważnienia

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty na nazwisko Krajewski Jan, Kat. - Dąb 77a. 530 I.

Unieważniamy zgubione dowody obywatelskie Nr 7413 i 7419 na nazwisko Kużeja Paweł i Kużeja Agnieszka, zam. Kuźnia Raciborska. 531 I.

Unieważniam zgubiony dowód obywatelstwa Nr 26144 na nazwisko Elfryda Brynkman, zam. Kuźnia-Raciborska. 532 I.

Unieważniam wszelkie skradzione dokumenty na nazwisko Nowak Leon, Tuza, ul. Polna 126. 535 I.

Unieważniam skradzione dokumenty osobiste na nazwisko Gyszczyk Feliks zamieszkały w Lipinach Śl., ul. Graniczna 4-b. 533 I.

Unieważniam wszelkie skradzione dokumenty na nazwisko Czogała Alojzy, Pszów, ul. Wyzwolenia 202. 536 I.

Unieważniam zgubioną deklarację wierności na nazwisko Noras Cecylia, Kostuchna, ul. św. Jana 42. 538 I.

Unieważniam zgubioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Fruga Stanisław, Rzeszów, Czekaj 13. 1972kr

Unieważniamy zagubioną w Opolu kartę ewidencyjną samochodu marki DKW Nr rejestracyjny B — 65379. Zjednoczone Fabryki Cykorii Ferd. Bohm et Comp. i Gleba w Opolu. 1957

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Strzemieszyce i dowód kolejowy na nazwisko Tomal Mieczysław, Strzemieszyce, Wikaryjska 2. 539 I.

Unieważniam skradzione dokumenty: przydział mieszkaniowy, kartki żywnościowe, deklarację wierności i legitymację Związku Zawodowego Górników do kina na nazwisko Pytlok Agnieszka, Katowice, Słowackiego 14. 544 I.

Unieważniam wszelkie zgubione dokumenty. Sośnierz Waleria, Jęzor. 2492g

Unieważniam wszystkie zgubione dokumenty. — Mierzwa Aleksander, Bytom, Fałata 20a. 2479g

Unieważniam zgubione dokumenty Wilczak Ludwik, Zabrze, Karola Miarki 19. 2483g

Unieważniam zgubiony dowód osobisty, metrykę na nazwisko Ossoliński Franciszek, zamieszkały w Rzeszowie, Jabłońskiego 14. 1972kr

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty. Wilczek Teresa, Zabrze, ul. Stalmacha 3. 2487g

Unieważniam zgubione: kartę rejestracyjną, wydaną w Zabrzu, Kennkartę, prawo jazdy oraz dowód osobisty na nazwisko Kubicki Zygmunt, Zabrze, Wolności 461. 2487g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty, kartę RKU Bermінów, Boerzyk Władysław, Sośnica. 2491g

Unieważniam zgubione dokumenty. Uczciwy znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem, Nocuń Józef, Gliwice. 2472g

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Markowski Józef, Sośnica, pow. Gliwice 2472g

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Boba Władysław, urodzony 4. 12. 1924 r w Krakowie, a to: Książeczkę wojskową, legitymację, B. Z. P. W., Z. Z. G. i akademicką A. H. 2508g

Unieważniam skradzione dokumenty i zaświadczenie obywatelstwa 2638. Sładkowski Herbert, Bytom, Janty 29. 2508g

Unieważniam zgubiony patent. Helena Dziurka, Sosnowiec, Czeladzka 13. 2494g

Unieważniam wszelkie zgubione dokumenty. Jabłoński Ludwik, Sosnowiec, Teatralna 4. 2498g

Unieważniam zgubione wszelkie dowody. Musiał Adam, Będzin, Żwirki i Wigury 58. 2497g

Unieważniam wszelkie skradzione dowody. Kieres Henryk, Sosnowiec, Żymierskiego 30. 2496g

Unieważniam zgubioną legitymację kop. Sosnowiec Nr 368. Owczarczyk Mieczysław. 2495g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Sosnowiec na nazwisko Superniak Władysław. 2471g

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną, dowód kolejowy. Szylko Stanisław, Strzemieszyce. 2477g

Unieważniam zaginioną legitymację z kopalni „Sosnowiec" na nazwisko Musialik Czesław, Sosnowiec, Dębowa 47. 2471g

Unieważniam skradzione dokumenty osobiste, zaświad. PPR z B. Ch. na nazwisko Kita Władysław Nowy Rynek 18, Zawiercie. 1971kr

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Sosnowiec, na nazwisko Chałaciński Ryszard. 2471g

Unieważniam zgubione zaświadczenie RKU Olesiak Józef, Sosnowiec. 2471g

Unieważnia się zagubioną pieczątkę oraz wszelkie zaświadczenia opieczętowane pieczątką z napisem: sekretarz Koła PPR Tkalni . w Głuchołazach Koło PPR Tkalni, Głuchołazy. 2479g

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty oraz kartę ewakuacyjną wydaną w Drohobyczu, na nazwisko Papierkowski Zygmunt zamieszkały Kędzierzyn, Dzierżona 3. 2489g

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU, Paczków, Michalski Józef, Nawroty, w Nysie. 1981kr

---

Kursy Kierowców Samochodowych

Mieczysław Studencki
Katowice, Stawowa 5
Telefony 34870 34872
wyszkoliły tysiące kierowców w czasie 15-letniego istnienia na Śląsku. 1766kr

Różne

Za nieprawdziwe pogłoski przepraszam ob. Kusia, Kściuk J., Holemba. 2507g

Przybłąkał się pies biały, ostrowłosy, na ul. Mikołowskiej, do odebrania Gębarski, Katowice, Kozielska 9/4. 540 I.

Niedziela

8

CZERWCA

Medarda

Wschód słońca — 3,17
Zachód słońca — 19,53

Teatr - Kino - Radio

na str. 6.

Szlaki turystyczne Wybrzeża

Przez Związek Popierania Turystyki, wespół z Kuratorium gdańskiego okręgu szkolnego, opracowane zostały szlaki turystyczne Wybrzeża. Ogółem wytyczonych zostało 13 szlaków, w tym 4 szlaki Wybrzeża: helski, rozewski, lęborski i słupski, trzy szlaki kaszubskie: kartuski, bytowski, kościerski oraz szlak kociewski, wiślany, gromborski i żuławski. Ponadto wytyczone zostały dwa szlaki morskie: gdańsko - szczeciński i gdańsko - elblaski. Wszystkie szlaki są już uruchomione, poza gdańsko-szczecińskim, który stanie się aktualnym z momentem uruchomienia żeglugi kabotażowej. Szlaki wytyczone zostały w ten sposób, że zapewniają one zwiedzającym poznanie wszystkich atrakcyjnych miejscowości i zabytków.

Najbardziej atrakcyjnymi ze szlaków Wybrzeża są: helski i rozewski. Dają one możność poznania morza i wybrzeża, które w tej partii jest nadzwyczaj pociągające. Na szlakach tych leży Gdynia Puck ze starym portem, półwysep helski ze wspaniała swą przyrodą, partie leśne koło jeziora Żarnowieckiego, wreszcie samo jezioro i słynne bagna bielawskie

Ze szlaków kaszubskich najciekawszy jest kartuski z miejscowościami: Kartuzy, Chmielno z wytwórczością ceramiki ludowej wspaniałe partie leśne, cały zespół jezior, urocza dolina Raduni.

Szlak kociewski prowadzi przez Pelplin z kościołem Cystersów z XIII wieku o dużej wartości architektonicznej, dalej Stargard z przemysłem skórzanym, wreszcie piękne okolice i krajobrazy.

Szlak fromborski prowadzi przez Żuławy, Elbląg, wreszcie miejscowość Kadyny z osobliwością na naszych ziemiach — 1000 letnim dębem, dalej Frombork ze wspaniałym, pod względem architektury, kościołem, miasto ściśle związane z życiem Kopernika, dalej Krynica Morska na mierzei ze wspaniałą plażą i widokami na pełne morze.

Szlak wiślany prowadzi do Kwidzynia z piękną katedrą, do Sztumu z zamkiem krzyżackim, wreszcie Malborka — gniazda krzyżackiego. Szlak ten obejmuje również piękne partie krajobrazowe nad Nogatem i Leniwką. Ciekawy szlak żuławski daje możność poznania miejsca kaźni — obozów w Stutthofie. Obejmuje wybrzeże morskie od ujścia Wisły po Gdańsk i wreszcie sam Gdańsk, mimo zniszczeń — pełen zabytków. Już obecnie spotyka się tam licznych obcokrajowców, Amerykan, Anglików, Szwedów.

W chwili obecnej przybywają na Wybrzeże liczne wycieczki, przeważnie młodzieży szkolnej. Wycieczki zgłaszają uprzednio swoje przyjazdy w Towarzystwie Popierania Turystyki, które zapewnia im schroniska i domy noclegowe i daje przeszkolonych przewodników.



Duży sukces artystyczny odniósł Teatr Ziemi Opolskiej starannie przygotowanym przedstawieniem tragedii Piotra Corneille'a „Cyd". Ciężar spektaklu spoczywał właściwie na doskonałych wykonawcach trzech ról głównych: Don Rodryga, Szimery i infantki. Na zdjęciu od lewej: doskonała odtwórczyni roli Szimeny Krystyna Wydrzyńska, Stanisława Zbyszewska (infantka i reżyser przedstawienia) oraz Tadeusz Gruca (Don Alonso).

Dojrzały już morele

Podczas gdy na północy Związku Radzieckiego, w obwodzie archangielskim, trwa jeszcze w pełni wiosenna kampania siewna, na południu kraju rozpoczęły się już żniwa i zbiór pierwszych owoców.

Pracę rozpoczęli rolnicy w republikach Tadżyckiej, Azerbejdżańskiej i Turkmeńskiej, gdzie zebrano już zboże z pierwszych półtora tysiąca hektarów.

W niektórych okręgach Republiki Tadżyckiej osiedla rolnicze dostarczyły już do miast młode kartofle, ogórki i kapustę. W sadach owocowych rozpoczął się zbiór moreli, czereśni i truskawek.

Migawki

Siatka

W bramkach piłkarskich i na kortach tenisowych znajdują się siatki. Jeśli na boisku piłkarskim piłka wpadnie do siatki, zrywa się na trybunach ryk entuzjazmu, jeśli piłka wpadnie w siatkę na korcie, na trybunach panuje cisza.

W kawiarni siedzi rekordzista. Jego brzuch jest nadęty, jak piłka. Rekordzista w ciągu trzech dni, zarobił tu, przy stoliku, 5 tys. dolarów. Właśnie żłopie tłusty rosół. Na rosole tłuste oka. To nie sieci. Tłuszcz spływa z talerza do brzucha rekordzisty. W tłuste oka rosołowe rekordzista się nie zawikła.

W kawiarni siedzi rekordzista. To, że siedzi jest w porządku. Ale dlaczego w kawiarni?

Wśród bałwanów mętnego morza spekulacji, płynie rekin. Żarłok „twardych" i „miękkich". Jest jeszcze bardzo młody. Tyje. W tym tygodniu przybyło mu ok. 200 funtów. Angielskich. Ale jest niespokojny. Minister Minc zarzucił sieć. Sieć tą ciągniemy wszyscy. Wyciągniemy rekina na twardy brzeg polskiej rzeczywistości. Ten żarłok jest jeszcze taki młody. Dałbym mu najwyżej 25 lat. Prokurator da mu nawet tylko 5 lat.

Jeśli wpadamy w siatkę biurokracji — ogarnia nas smutek.

Jeśli w siatkę sprawiedliwości wpadnie spekulant — ogarnia nas radość.

JAN POPULARNY

Słońce i woda





W Katowicach i słońce jest zadymione. Ale gdy przejdziesz ul. Raciborską i znajdziesz się na Buglowiźnie, zaraz odetchniesz szerzej i stwierdzisz, że nad drzewami nad wodą słońce jaśniej świeci. Tu zziajany, zakurzony katowiczanin znajdzie prawdziwy odpoczynek po pracy. Można się „wyszaleć" i zdrowo zmęczyć. Są dwa baseny do pływania skocznia, przyrządy do ćwiczeń, piasek i zielona (miejscami) trawa. To wszystko wraz z szatnią zł. 25. Cena naprawdę dla mas. Toteż z kąpieliska na Buglowiźnie korzystają wszyscy, i robotnicy i urzędnicy, uczniowie i dzieci.

Tu jest obecnie rendez-vous całych Katowic. Oczywiście przeważa młodzież. Na miedziano opaleni chłopcy i piękne dziewczęta w barwnych kostiumach pływają, skaczą, grają w piłkę no i nawet uczą się, bo egzaminy końcowe blisko. W niedzielę na „Bugle" ciągną całe rodziny z dziećmi, które tu są specjalnie uprzywilejowane. Mają dwa duże baseny i „gwóźdź" programu, zjeżdżalnię (na zdjęciu), z której korzystają i starsze dzieci (do lat 60).

A więc, gdy praży słońce, gdy Katowice płoną jak wielki piec, gdy upragniony urlop jeszcze nie nadszedł, po wyjściu z biura, fabryki, zamiast na ćwiartkę — „Perły" wal na Buglowiznę, a znajdziesz tam pożyteczną dla zdrowia rozrywkę — słońce i wodę. Zapomnisz, że do urlopu jeszcze daleko, i uśmiechniesz się pogodnie, zapomnisz o „Perle" widząc tyle katowickich pereł i „perełek w całej (miejscami osłoniętej) krasie. (WYSZ)

Kronika Kulturalna

OTWARCIE ROKU MONIUSZKOWSKIEGO

W dniu 4 bm. na scenie muzyczno - operowej odbyło się pod protektoratem Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta, staraniem Miejskich Teatrów Dramatycznych i Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego uroczyste przedstawienie „Halki", inaugurujące uroczystości ku czci Stanisława Moniuszki w 75-tą rocznicę jego śmierci.



KU CZCI MONIUSZKI.

Wrocławska rozgłośnia Polskiego Radia uczci 75-lecie śmierci Moniuszki specjalnymi audycjami: słuchowiskiem wokalno - instrumentalnym w wykonaniu profesorów szkoły muzycznej, występem śpiewaczki Celiny Nahlik - Petry oraz produkcjami solistów opery dolnośląskiej, Jędrzejewskiej i Binkowskiego.

ZJAZD NAUKOWY W SZTOKHOLMIE

Na odbywający się w Sztokholmie Międzynarodowy Zjazd Naukowy, poświęcony fizyce stosowanej i instrumentom pomiarowym, wyjechała trzyosobowa delegacja polska.

UCZENI WŁOSCY WE WROCŁAWIU

Bawiący we Wrocławiu uczeni włoscy wygłosili na zaproszenie uczonych polskich szereg wykładów.

OBRADY ZWIĄZKU MUZEALISTÓW.

W Poznaniu odbyły się trzydniowe plenarne obrady Związku Muzealistów w Polsce, którym przewodniczył prof. Feliks Kopera, przy udziale naczelnego dyrektora muzeów i ochrony zabytków prof. S. Lorentza oraz konserwatora generalnego prof. Zachwatowicza.

KONKURS KOMPOZYTORSKI.

Zarząd Główny Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego w Poznaniu ogłosił z okazji obchodu 55-lecia swego istnienia konkurs kompozytorski na utwory na chóry męskie i mieszane a capella.

Czy możliwe jest lądowanie na wysokości 5.000 m?

B. oficer australijskiego RAF-u, kapitan A. F. Bandit zakończył ostatnio swój pierwszy powojenny lot z Wielkiej Brytanii do Australii.

Projektuje on obecnie wzbić się samolotem na najwyższy szczyt świata Mount Everest. Nim jednak to nastąpi, specjalna komisja ma zbadać i ustalić, czy możliwe jest lądowanie samolotu na wysokości 16,000 stóp czyli 5,000 m. W miejscu lądowania zbudowane zostanie specjalne lotnisko, zaopatrzone w odpowiednie przyrządy i zapasy.

Ze sportu

Kolorowa bariera

LONDYN (obsł. wł.) Urządzany wśród miłośników boksu plebiscyt: „Czy jesteś za natychmiastowym zniesieniem „kolorowej bariery w boksie brytyjskim" dał następujący rezultat:

„TAK" — 19.619.
„NIE" — 274.

(Kolorowa bariera w boksie brytyjskim polega na niedopuszczeniu do walk o tytuły mistrzów brytyjskich zawodników kolorowych).

Mimo, że zniesienie bariery popierane jest przez sekretarza stanu dla spraw kolonii Creecha Jonesa i posła Johna Lewisa, British Boxing Board of Control odmówił podjęcia dyskusji na ten temat.

Rozrywki umysłowe

PODZIAŁ JABŁEK

7 jabłek trzeba podzielić po między 12 dzieci. Czy można to zrobić, nie dzieląc jabłek na 12 i więcej części?

ERNEST HEMMINGWAY

Mściciele

2.

— Czy znasz wielkiego Szweda o nazwisku Ole Andreson?

— Znam.

— Każdego wieczoru przychodzi tu jeść. Zgadza się?

— Od czasu do czasu przychodzi tu.

— Przychodzi tutaj o szóstej. Zgadza się?

— Jeżeli przychodzi.

— My o tym wszystkim wiemy, chłopczyno — rzekł Max. — Pomówimy o czym innym. Chodzisz do kina?

— Niekiedy.

— Powinieneś często chodzić na filmy. Filmy dobrze robią takim chłopaczkom jak ty.

— Dlaczego chcecie zabić Ole Andresona? Co on wam zrobił?

— Nigdy nie miał okazji. Nawet nas nigdy nie spotkał.

— Więc dlaczego chcecie go zabić? — zapytał George.

— Zabijemy go za naszego przyjaciela. Sprawiedliwość obowiązuje przyjaciół, fajny chłopczyno.

— Zamknij buzię — zawołał z kuchni Al. — Diabelnie dużo gadasz.

— Zgadza się, chcę zabawić chłopczynę. Prawda chłoptasiu?

— Diabelnie dużo gadasz — rzekł Al. — Murzyn i mój fajny chłopak bawią się sami. Związałem ich jak parę dziewic w klasztorze.

— Sądzę, że byłeś w klasztorze.

— Nie wiadomo.

— Byłeś w pewnym klasztorze. Na pewno byłeś.

George spojrzał na zegar.

— Jeżeli ktoś wejdzie powiesz mu, że kucharza nie ma, a jeżeli zechce czekać, powiesz mu, że pójdziesz i przygotujesz sam jedzenie. Zrobisz to fajny chłopcze?

— W porządku — rzekł George — Co chcecie potem z nami zrobić?

— Zobaczymy — rzekł Max. Jest to jedna z tych spraw, o których się jeszcze nic nie wie.

George popatrzył na zegarek. Było piętnaście minut po szóstej. Drzwi od ulicy otwarły się. Wszedł kierowca autobusu.

— Hallo, George — powiedział — czy mogę dostać kolację?

— Sam poszedł gdzieś — rzekł George. Powinien przyjść za jakieś pół godziny.

— Pojadę lepiej z powrotem — powiedział kierowca.

George spojrzał na zegar. Było dwadzieścia minut po szóstej.

— To było eleganckie chłopczyno — rzekł Max. — Jesteś prawdziwym, małym gentlemanem.

— On wiedział, że skróciłbym go o głowę — rzekł z kuchni Al.

— Nie — rzekł Max — nie tak. Chłopczyna jest miły. To miły chłopiec. Lubię go.

O szóstej pięćdziesiąt pięć rzekł George:

— On nie przychodzi.

Dwóch innych weszło do baru. George natychmiast wyszedł do kuchni i zapakował kanapki z szynką, ponieważ klient chciał je zabrać ze sobą. Wewnątrz kuchni zobaczył Ala w meloniku nałożonym na tył głowy. Siedział na stoliku przy oknie, o krawędź okna oparta była obcięta strzelba. W kącie, z zapchanymi w usta ścierkami stali plecami do siebie Nick i kucharz. George przygotował kanapki, zawinął je w pergamin, włożył do torebki, odniósł, klient zapłacił za nie i wyszedł.

— Chłopczyna umie pracować — rzekł Max. Umie gotować i w ogóle. Chłopczyno, zrobisz z jakiejś dziewczyny szczęśliwą żonę.

— Sądzisz? — rzekł George. — Wasz przyjaciel Ole Andreson nie chce przyjść.

— Dajemy mu dziesięć minut czasu — rzekł Max. Spoglądał na lustro i na zegar. Wskazówki zegara przesunęły się na siódmą, a potem na pięć po siódmej.

— Chodź, Al — rzekł Max — Lepiej wyjdźmy. On nie przychodzi.

— Dajmy mu chyba jeszcze pięć minut czasu — powiedział w kuchni Al.

W ciągu tych pięciu minut wszedł jakiś człowiek, a George wyjaśnił mu, że kucharz jest chory.

— Czemu do diabła nie weźmiecie innego kucharza? — spytał mężczyzna, — po co sterczycie za ladą? — Wyszedł.

— Chodź Al — rzekł Max.

— A co z tymi chłopczynami i Murzynem?

— Oni są w porządku.

— Tak sądzisz?

— Naturalnie. Już załatwione.

— Nie lubię tak — rzekł Al. — To nie jest czyste. Za dużo nagadałeś.

— O, do diabła — rzekł Max. — Pragnęliśmy się zabawić, prawda?

— To wszystko jedno, gadałeś za dużo — rzekł Al. Wyszedł z kuchni.

Obcięte lufy strzelby, wypuklały się nieznacznie pod jego za ciasno skrojonym płaszczem. Poprawił płaszcz rękami w rękawiczkach.

— Trzymaj się chłopczyno — rzekł do George'a. — Miałeś wóz szczęścia.

— To prawda — rzekł Max. — Powinieneś grywać na wyścigach, chłopczyno. Obaj wyszli za drzwi. George śledził ich przez okno, jak weszli w blask latarni i przeszli poprzecznie ulicę. W ciasnych płaszczach i w melonikach wyglądali jak aktorzy z wodewilu. George wszedł do kuchni i rozwiązał Nicka i kucharza.

— Nie chcę już czegoś takiego — rzekł kucharz Sam. — Nie chcę już czegoś takiego.

Nick wstał. Dotychczas nie miał jeszcze ścierki w ustach.

— Powiedz — rzekł — co jest do diabła?

Próbował odzyskać spokój.

— Oni przyszli zabić Ole Andresona — rzekł George. — Przyszli zastrzelić go gdy wejdzie coś zjeść.

— Ole Andresona?

— Oczywiście.

Kucharz dotykał szczękę palcami.

— Poszli? — spytał.

— Tak — rzekł George. — Teraz już poszli.

— Nie lubię tego — rzekł kucharz. — Całkiem tego wszystkiego nie lubię.

— Słuchaj — rzekł George do Nicka. — Lepiej idź do Ole Andresona.

— Dobra jest.

— Lepiej nie mieć z tym nic do czynienia — rzekł kucharz Sam. — Bądźcie lepiej z dala od tego.

— Można nie iść, jeżeli nie chcesz — rzekł George.

— Wtrącanie się do tego wszystkiego, niczego nam nie przyniesie — rzekł kucharz. — Trzymajcie się z daleka od tego.

— Chcę pójść do niego — rzekł Nick do George'a. — Gdzie on mieszka?

Kucharz odwrócił się od nich.

— Mali chłopcy zawsze wiedzą, co chcą robić — rzekł.

— On mieszka u Hirszowej w pensjonacie — rzekł George do Nicka.

— Pójdę tam.

Na zewnątrz latarnie lśniły przez nagie gałęzie drzew. Nick przeszedł wzdłuż jezdni i przy następnej latarni skręcił w boczną ulicę. Pensjonat Hirszowej był o trzy domy dalej. Nick wszedł po dwu schodkach i nacisnął dzwonek. Do drzwi podeszła kobieta.

— Ole Andreson jest?

— Chce go pan odwiedzić?

— Tak, jeżeli jest w domu.

Nick poszedł za kobietą po schodach, a potem do końca korytarza.

Zapukała do drzwi.

— Kto tam?

— Ktoś do pana, mr. Andreson — rzekła kobieta.

— Tu Nick Adams.

— Wejść.

Nick otworzył drzwi wszedł do środka. Andreson zupełnie ubrany leżał na łóżku. Był niegdyś mistrzem bokserskim w wadze ciężkiej. Łóżko było za krótkie dla niego. Pod głową miał dwie poduszki.

— Co się stało? — zapytał.

— Byłem u Henrye'go — rzekł Nick — i przyszło dwóch gości, związali mnie i kucharza i powiedzieli, że przyszli, żeby ciebie zabić.

(Dokończenie nastąpi)

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28. tel. 336-30. Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej. R. 31124